Rok XXXIII. We Lwowie, środa dnia 2 maja 1900 r. Nr. 121.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie **36** koron, — półrocznie **18** kor. — kwartalnie **9** kor. — miesięcznie **3** kor., za przesyłkę do domu dopłaca się **40** halerzy miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie **48** kor. — półrocznie **24** kor. — kwartalnie **12** kor. — miesięcznie **4** kor.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie **50** marek — kwartalnie **12** marek **50** fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie **80** franków — kwartalnie **20** franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg, w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **20** halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **1** koronę.

Prywatne korespondencje **24** i nekrologja **40** halerzy od wiersza.

Drobne ogłoszenia **3** halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **2** hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Od Administracji.

!!! Czas odnowić prenumeratę !!!

Celem uregulowania nakładu, **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podane są w nagłówku obok tytułu dziennika.

Każdy prenumerator

„DZIENNIKA POLSKIEGO“

otrzymuje oprócz tygodniowego arkuszowego dodatku powieściowego także bezpłatnie tygodnik belletrystyczny p. t.:

„ROMANS i POWIEŚĆ“

zawierający dwie powieści oraz krótkie nowelki oryginalne i tłumaczone.

Zwracamy uwagę,

że prenumeratorowie „Dziennika Polskiego“ mogą nabywać **po bardzo zniżonej cenie** tygodniowe pismo dla kobiet

„BLUSZCZ“

zawierające wielkie tablice krojów oraz dodatki powieściowe.

Prenumerata „Bluszczu“ dla prenumeratorów „Dziennika Polskiego wynosi kwartalnie
dla prowincji **4 korony 80 h.,**
we Lwowie **3 korony.**

Sejm a Koło polskie we Wiedniu.

Lwów 1 maja.

W przededniu zwołania rady państwa, u progu zdarzeń i wypadków nieznanych, które zaskoczyć mogą w najbliższej przyszłości i kraj i jego wiedeńską reprezentację, bardzo rozumnie się stało, iż przeprowadzono teraz długą, wyczerpującą dyskusję polityczną w sejmowem Kole polskiem. W tej dyskusji zarysowały się zupełnie szczerze i wyraźnie tendencje i cele polityczne, owej — tak niesprawiedliwie biczowanej przez naszych radykałów, zbyt często niestety, większości Koła polskiego we Wiedniu; z drugiej zaś strony, jak szydło z worka, wypchała się także na wierzch ta nieszczęsna, rozpaczliwa polityka negacji i opozycji, prowadzona w tem Kole — wbrew intencjom całego kraju — z zacietrzewieniem, lepszej sprawy godnem, przez grupkę naszych „niemcolubów“... Uporczywa marota tej grupki, jak nie zdołała na szczęście wyrządzić szkód znaczniejszych w politycznej akcji Koła od lat 5, tak i na obu posiedzeniach sejmowego Koła polskiego była co najwyżej małym dyssonansem, lecz bynajmniej nie zaważyła na szali uchwał jednomyślnych tego poważnego zgromadzenia. Przewódzca grupki wygadał się do dna swego serca, wysłuchano go cierpliwie, bo — co mu przyznać należy — gładko mówić umie, a potem punkt za punktem zbijano nielitościwie wszystkie jego inkryminacje. Że to się działo nie po raz pierwszy pono, a przecież tej garstki z choroby grzesznego „niemcolubstwa“, nigdy nic nie uleczyło, więc nie ma nadziei, aby ona swe skrzywione przekonania naprostowała. I tak sejmowe Koło ostatecznie przeszło nad głosem tej pseudo-Kassandry do porządku, jak cała poważna i rozumna opinja w kraju, dawno już z tymi głosami liczyć się przestała. *Schwamm drüber*... że się posłużymy popularnym u Wiedeńczyków zwrotem.

Wysoce natomiast znamienną była ta lwia część dyskusji zebranych na naradę posłów naszych do sejmu i rady państwa, która znalazła wyraz dosadny w rezolucji, zaprojektowanej przez ks. Sanguszkę. Rezolucja ta, określająca jasno stosunek sejmu do Koła polskiego we Wiedniu i jego polityki, jest wiernem echem przekonań i poglądów, które żywi rozważna i dojrzała opinja warstw umiarkowanych i szczerze patrjotycznych, a uchwalona niemal jednomyślnie przez zgromadzonych posłów, dała pełną sankcję rzeczonej opinji dla dotychczasowej polityki Koła we Wiedniu. Jaka to polityka, to rzecz powszechnie znana: Utrzymanie solidarności wewnątrz Koła, a ścisłego kontaktu ze sejmem; potępienie wszelakiej obstrukcji; dążność do przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych; wytrwała obrona interesów i praw naszej autonomji. Takie są mniej więcej główne wytyczne polityki, tej tak namiętnie, a najczęściej bezpodstawnie szarpanej większości Koła polskiego we Wiedniu. Poparta dzisiaj przez opinję całego — z wyjątkiem ludowców — sejmu, większość ta pójdzie w bój dalszy na wiedeńskim gruncie, z otuchą w piersi, że jej uczciwa a rozumna praca prędzej później na pożytek kraju wyjść musi.

Ponownie tedy przekonali się antagoniści tej polityki, iż zaufanie i uznanie sejmu i kraju, nie jest chyba po ich stronie. A to przecież nie da się nazwać jakimś sukcesem, to nie daje najmniejszego tytułu do tryumfowania! Koło polskie — względnie większość jego — jak nie prowadziło przedtem tak i w przyszłości nie będzie prowadziło jakiejś „polityki raso-wo-słowiańskiej“, co jednak nie oznacza, jakoby miało zdradzić swych sprzymierzeńców z prawicy. Przeciwnie — będzie usilnem naszej reprezentacji staraniem, utrzymać związek prawicy w dzisiejszym jej składzie. Bardzo na miejscu był rozważny głos przestrogi pod adresem naszych sprzymierzeńców Czechów, iżby pod wpływem radykalnych prądów w domu własnym nie dali się unieść krewkości niepolitycznej i nie wstąpili na zgubną dla nich drogę paraliżowania parlamentu. I w tem odezwaniu się polskiego posła widzą Czesi jeden dowód więcej, jak delegacji polskiej zależy gorąco na obronie ich uzasadnionych praw, na rozwoju ich rzeczywistych interesów narodowych.

Drugą ważną sprawą, poruszoną na ostatniem zebraniu sejmowego Koła polskiego, była reforma centralnego komitetu wyborczego. O tej kwestji pomówimy innym razem.

List z Wiednia.

Wiedeń 29 kwietnia.

Wystąpienie prasy polskiej przeciwko obstrukcji, wywarło, jak wam już doniosłem, wielkie w kołach czeskich wrażenie. Nie ulega wątpliwości, że większy jeszcze wpływ wywrze wysoce polityczna uchwała posłów polskich we Lwowie i wytrawne rozprawy, które tę uchwałę poprzedziły. Nikt nie domaga się od Czechów ofiary, a żąda się od nich tylko, by wyrzekli się nadużycia. Ofiarą byłoby naprzykład akceptowanie ustawy językowej, która nie odpowiadałaby ich narodowym potrzebom, ale taka ustawa nigdy nie może wejść w życie, jak długo funkcjonuje parlament, a Czesi wchodzą w skład większości. Nadużyciem zaś byłoby prowadzenie obstrukcji w celu wymuszenia — nie ustawy, bo do jej uchwalenia znów nie dopuściliby Niemcy — ale chyba rozporządzenia, którego następstwem byłyby dzikie walki i grób konstytucji.

Polacy, Słoweńcy, a jak przypuszczam i Rusini spełnią swój obowiązek wobec monarchji, a wpływ ich powinien wystarczyć, żeby usunąć widmo obstrukcji z prawej strony izby. Idzie jednak o to, by obowiązek swój spełnili także Niemcy. Polacy, Słoweńcy itd., nie znają dziś treści ustawy językowej, uchwała ich nie odnosi się też do tej ustawy i ma znaczenie zupełnie ogólne. Znaczy ona: obstrukcja okazała się bronią zwróconą przeciwko istnieniu konstytucji, a nawet monarchji. Broń ta raz na zawsze musi być z arsenału parlamentarnego wyrzuconą. Popieramy Czechów w ich walce z Niemcami, ale żądamy, żeby walka odbywała się legalnie. Możemy być sekundantami w pojedynku, ale nie chcemy być świadkami w dzikiej walce na noże. Bronimy i obronimy was mocą naszej parlamentarnej większości, nie macie więc nawet potrzeby uciekać się do niedozwolonej broni. Tak mówią wytrawni politycy z prawej strony izby.

Teraz czas na lewicę. Teraz obrońcy konstytucji i monarchji zjednoczeni w większość — mają prawo, a nawet obowiązek zapytać lewicę: A wy? Wy wprowadziliście do izby obstrukcję, wam ta obstrukcja przyniosła nawet wielką korzyść. Puszczamy to w niepamięć... Puszczamy w niepamięć krwawe obelgi, krzywdy moralne własne i państwa i zabraniamy naszym przyjaciołom używać broni, która wam dopomogła do zwycięstwa. Ta abnegacja na korzyść całości, nakłada jednak i na was obowiązki. Na was więc teraz kolej wyrzec się po wsze czasy obstrukcji, uznać prawa parlamertarne, a więc i zasadę większości i wykreślić z pamięci epokę dla was sromotną, dla państwa nieszczęśliwą.

Taki apel wystosować powinni przewódzcy prawicy do Niemców z lewej strony izby, przedewszystkiem zaś do szlachty wierno-konstytucyjnej, najmniej od wyborców zawisłej i dlatego do inicjatywy w tej sprawie najbardziej powołanej.

Powiedziałem już, że treść projektu ustawy językowej nie jest znaną. Otóż właśnie teraz — zanim ta ustawa przedłożoną zostanie — byłby czas, żeby obie strony, a raczej poważne i państwowe stronnictwa z obu stron, zobowiązały się bez względu na treść tej ustawy do obstrukcji niedopuścić. Niemcy mogą być spokojni, bo ani rząd, ani większość, nie zechcą ustawy takiej, któraby z tej czy owej strony wywołała niezadowolenie i była zarzewiem dalszych walk na przyszłość. Z minionej epoki rząd i parlament wyciągnął już dawno wniosek, że spór czesko-niemiecki nie może być załatwiony ani przez rozporządzenie, ani tem mniej przez prostą majoryzację. Jedyną możliwą drogą jest droga ugody: kompromis, ustępstwa. Spór trwa już tak długo, że o dalsze dwa czy trzy lata rzeczywiście nie idzie.

Skoro ustawa będzie przedłożoną, powinne rokowania zacząć się na nowo, ale nie już pod groźbą obstrukcji — ani z tej, ani z tamtej strony. Tymczasem parlament ma aż nadto wiele do czynienia. Czesi zarówno jak Niemcy pamiętać powinni o tem, że poza ich odwiecznym sporem i inne prowincje, a i monarchja jako taka, mają niezbędne potrzeby, że więc nie wolno im narzucać tego sporu jako wyłączny i jedyny przedmiot dyskusji dla wszystkich. Skoro zaś rozpocznie się raz normalna praca parlamentarna i ekonomiczne potrzeby państwa i krajów wejdą w swoje prawa, znajdzie się wnet tyle punktów stycznych pomiędzy Niemcami i Czechami, że wzajemność interesów odbić się będzie musiała także na rokowaniach politycznych.

Jeśli Czesi pod wpływem prawicy skłonni tylko będą do wyrzeczenia się obstrukcji, rzeczą rządu byłoby zwołać tak czeskich, jak niemieckich przywódzców na konferencję, której jedynym punktem porządku dziennego byłoby wzajemne zobowiązanie się do nienadużywania w przyszłości regulaminu izbowego. Dziś stosunek jest taki, że na konferencje ugodowe przychodzi każda strona z ukrytym w zanadrzu nożem. Zgodzimy się, to dobrze — jeśli zaś nie, to pchnę cię nożem. Z takich rokowań żadna szczera ugoda wyniknąć nie może. Przywódzcy obu stron zeszli do roli gladjatorów, poza którymi stoi radykalny tłum, wołając: huzia! Kilkuletnia obstrukcja i zdziczenie obyczajów parlamentarnych, oddały władzę w ręce radykalizmu, ale niechaj tylko parlament weźmie się do pracy, niechaj rozpoczną się rozprawy o żywotnych potrzebach ludów, a masy wnet odczują i zrozumieją, że poza walką językową jest jeszcze wiele rzeczy, które je bardzo a bardzo obchodzą i życie polityczne państwa wnet powróci do równowagi.

Przedewszystkiem więc walka przeciw obstrukcji, ale na dwa fronty. Koło polskie wzięło inicjatywę z prawej strony izby, czekamy na inicjatywę z lewej. Panowie Baernreither, Stürghk i towarzysze mają teraz do wyboru pomiędzy łaską Wolfa i Schönerera, a spełnieniem obowiązków wobec państwa i własnego narodu. Uchwała posłów polskich we Lwowie jest niejako zapytaniem, na które odpowiedź wyjść powinna z lewicy. (*r*).

Listy z wystawy.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Paryż 28 kwietnia.

Wyczytałem wczoraj w jednym z krakowskich dzienników, że „pawilon austrjacki, otwarty już od paru dni, zwiedza licznie publiczność“. Niechcący pozostać w tyle korespondent, opisywał nawet, jak „tłumy snują się po galerjach i oglądają znakomicie wykonany portret hr. Gołuchowskiego, pędzla Pochwalskiego, portret cesarza Wilhelma, malowany przez Kossaka etc. etc“. Udałem się więc co rychlej na plac wystawy, ale na bramie do pawilonu austrjackiego, obok napisu: *Achtung! frische Farbe! Prenez garde á la peinture s. v. p.* zobaczyłem inny: *Eintritt verboten! Defense d'entrez!* Dzięki jednak łatwości przekupstwa organów strzegących wejścia, które łatwo pozyskałem odpowiednią ilością centimów, udało mi się wtargnąć do środka, ale tu wzrok mój napróżno szukał na gołych ścianach „znakomicie wykonanego portretu hr. Gołuchowskiego, pędzla Pochwalskiego i portretu cesarza Wilhelma, malowanego przez Kossaka“. Na razie jeszcze nic tam nie ma. W westybulu, koło głównych schodów, stoi kilkanaście palm i krzewów, biust cesarza i masa pak, które czekają rozpakowania. Inauguracja pawilonu austrjackiego, ma się odbyć jeszcze przed pierwszym maja.

Wogóle pawilony obcych mocarstw, rozciągające się wzdłuż lewego brzegu Sekwany są jeszcze wszystkie zamknięte. Wyjątek stanowi Bośnia i Hercogowina. Pawilon ten, położony między pawilonami Austrji i Węgier, został właśnie wczoraj otwarty. Inauguracją było przyjęcie dla prasy. Zgromadziło się około 200 dziennikarzy francuskich i zagranicznych, których po krótkiej przemowie podejmował w sutym bufecie i oprowadzał po pawilonie komisarz generalny Mozer, wraz z dyrektorem sekcji Horowitzem.

Westybul pawilonu udekorowany wspaniale makatami i tkaninami z jedwabiu, bośniacką bronią i pękami krzewów egzotycznych. Wprost głównego wejścia widać panoramę Serajewa. Po obu stronach pierwszej sali znajdują się typowe dwie izby: mieszczańska i chłopska. Dalej, w wielkiej sali, zajmującej cały parter, poumieszczane są w szklanych szafkach wyroby sztuki dekaracyjnej z bronzu, miedzi i srebra, niezwykle misterne i delikatne. Powszechną uwagę zwracają wyroby broni. Są to rzeczywiście rzeczy cudowne pod względem bogactwa ornamentacji i subtelności wykonania. Dalej mnóstwo makat, kobierców, dywanów i tkanin, następnie wyroby skórzane i wykopaliska. U podnóża panoramy Serajewa, siedzą dwie Bośniaczki w ludowych strojach i tkają na krosnach. Jedna z nich urodą ściąga na siebie wszystkie oczy i jest zasypywana gradem pytań i żartów.

Pierwsze piętro zajmuje dział rolnictwa, bogata wystawa nasion, dalej tytoń, gorzelnictwo, widoki i krajobrazy z Bośni i Hercogowiny i dział architektury. Cały pawilon zdobią bogate freski.

Jak dalekiem jest wbicie owego „ostatniego gwoździa“, który zdaniem wystawców, ma utkwić w ostatniem niedokończonem miejscu już dnia 1go maja, świadczy fakt, że na dworcach kolei północnej stoi około 1500 wagonów, mieszczących w sobie rzeczy przeznaczone do pawilonów wystawowych. Na polach marsowych wyładowują dziennie około 200 wagonów, widać więc z tego, że sama dostawa towarów na miejsce potrwa jeszcze cały tydzień. Nieporządki jednak na placu, nie zrażają Paryżan do odwidzania wystawy. W dziennikach wczorajszych ogłoszono, że liczba zwidzających, od dnia otwarcia wynosi 1,386.423 osób. W liczbie tej są już wstępy wolne i wstępy za kartami dla służby i robotników. Obliczano poprzednio, że liczba wizytatorów przez cały przeciąg sześciu miesięcy, dojdzie cyfry 60 miljonów, obecnie jest rzeczą prawie pewną, że więcej niż 100 miljonów osób przejdzie przez bramy wystawy.

Bilety wstępu, które, jak akcje, idą w górę i opadają, stanęły obecnie na cenie 60 centimów. Nie sprzedają ich kasy wystawowe, tylko trzeba się w nie zaopatrywać przed wejściem na plac u przekupniów, których przy każdej bramie stoi kilku. Przed dwoma miesiącami można je jeszcze było dostać po 30 ct. za sztukę, obecnie poszły w górę, zdaje się jednak, że nie przekroczą ceny jednego franka. Od godz. 8 rano do 10 odbierają przy bramach po dwa bil[illegible] potem aż do 6 wieczorem jeden, potem z[illegible] dwa. Już od maja ma być ustanowiony raz na tydzień dzień droższy.

Pierwsza wielka iluminacja wystawy i *fête de unit* zostały naznaczone na dzień 6 maja. — Zabłyśnie wtedy także po raz pierwszy pawilon elektryczno-wodny, który — jak zapewniają dzienniki — „*donnera aux visiteurs une spectacle absolument feerique.* *R—r.*

Zbrodnia w Chojnicach.

Zagadka, kiedy głowa Wintera dostała się na miejsce, gdzie ją znaleziono, dotychczas jeszcze nie wyjaśniona. Tyle zdaje się być rzeczą pewną, że ją złożono tam krótko przed Wielkanocą, a nie w kilka dni po spełnionej zbrodni. Wynika to z zeznania wyższego sekretarza pocztowego, p. Rahmla, który przed znalezieniem głowy kilkakrotnie zwiedzał to miejsze w towarzystwie kilku chłopców i mając przy sobie wyżła; ostatni raz był tam nawet we wtorek przed Wielkanocą, lecz głowy wtenczas jeszcze w rowie nie było. P. Rahmel zapewnia, że musiałby ją był spostrzedz, a i jego wyżeł byłby ją niezawodnie wytropił.

Jedna z gazet niemieckich „Staatsbürger-Ztg.“ dziwi się, iż w bóżnicy w Chojnicach aresztem obłożona buteleczka z krwią nie doszła rąk zaprzysiężnego chemika, dra Bischoffa, w Berlinie...

Wobec tego utrzymuje grudziądzki „Geseliger“, iż wogóle nie zabrano żadnej buteleczki z krwią w bóżnicy, tylko z krwi pozostałej w korycie u rzezaka przy bożnicy wzięto małą ilość w buteleczkę. Ponieważ krew ta była zmarznięta, przeto nie można było stwierdzić, czy to krew kurza, zwierzęca, czy też ludzka. Do Berlina wogóle nie została ta flaszeczka wysłaną, lecz znajduje się dotychczas jeszcze w zamknięciu w prokuratorji w Chojnicach.

Liczniejsze grono obywateli w Chojnicach wysłało podanie do miejscowej władzy sądowej, a także do ministra sprawiedliwości, żądając przesłuchania rozmaitych w podaniu wymienionych osób. W tych dniach przesłuchiwano wszystkie dziewczyny, służące w rodzinach żydowskich, celem stwierdzenia, gdzie po zamordowaniu Wintera prano bieliznę pokrwawioną. Przesłuchy te pozostały bez skutku.

Z Chojnic donoszą do „Berl. Loc. Anz.“, iż w sąsiedniem Człuchowie znaleziono w rowie na gruncie rzeźnika Berndta dobrze zachowaną czaszkę, zaszytą w kapelusz filcowy. Już myślano, że to głowa dziewczęcia, które przed trzema laty znikło bez śladu, lecz wykazało się wkrótce, że to kilku robotników, znalazłszy trupią głowę, pozwoliło sobie grubego żartu, zaszyli ją w kapelusz i złożyli w pobliżu żydodowskiego cmentarza.

---

(47)

ZMIERZCH.

POWIEŚĆ

Stefana Krzywoszewskiego.

On, bezwładny, skinął tylko głową. Panna Zofja ucałowała go w czoło i wyszła, pani Helena zaś objęła go za szyję i mówiła:

— Ty myślisz, że mnie twoja wiadomość zabolała? Ja się z niej prawie cieszę. Tyś nosił w sobie ciągle te troski i cierpienia sam, — teraz się podzielimy i będzie ci lżej. A przedewszystkiem już nie będziesz miał tego kantoru, który cię zjadał...

Przerwała na chwilę, otarła oczy i znowu zaczęła:

— Tak, zjadał. Bo odkąd ty już nie masz spokoju? Sądzisz, że ja tego nie widziałam? Ja cierpiałam więcej może, niż ty! I to mnie bolało, żeś ty nic mi nie mówił. Ale rozumiałam, że chciałeś oszczędzić mi zgryzoty. Mój Guciu! Czego się martwić, albo nam nie może być jeszcze dobrze?

On przygarnął ją do siebie, wzruszony jej słowami i rzekł cicho:

— Czy ty wiesz, co nas czeka? Bieda!

— Bieda! Myślisz, że ja się biedy boję? Niech będzie największa nędza, byleś ty spokój odzyskał. Bieda! Alboż ja ją odczuję, gdy ty mi wrócisz! A teraz nie byłeś moim, nie, ja to wiem... Te nieszczęsne interesy zabierały cię zupełnie. Widzisz, ja nie śmiałam ci dotychczas tak mówić, lecz teraz nie gniewasz się, prawda?

Jego bolały te słowa, bo każde z nich było gorzkim wyrzutem. Ona biedaczka nie wiedziała, że on truł się i nękał nietyle interesami, jak panią Werlinden, i ona żałowała go, współczuła z jego cierpieniem...

Pani Helena spostrzegła, raczej odczuła, że jakaś bardzo przykra myśl ukłuła męża. Wstała, wybiegła do sypialni i wróciła, niosąc w ręku spore pudełko.

— Patrz — rzekła — tu przygotowałam już wszystkie moje kosztowności. Po większej części dostałam je od ciebie, albo od twojej rodziny. Weź je, zapłać niemi, co będziesz mógł. Wyjdziemy bez niczego, ale czyści, i zobaczysz, jak nam będzie dobrze!...

On głaskał ją po twarzy.

— Albo ja się boję nędzy? — mówiła. — Ty nie wiesz, jak ja potrafję się oszczędzać. A ty, taki zdolny, taki inteligentny, łatwo znajdziesz dobrą posadę. Mój Boże, dlaczego ja nie jestem bogatą! Widzisz, to twoja wina, pocoś się ze mną ożenił! Z inną żoną, bogatą, nie miałbyś tych kłopotów. Ale za to ja cię tak kocham!...

Wejście panny Zofji przerwało rozmowę. Szener był temu rad, bo wynurzenia żony sprawiały mu coraz większą przykrość. Czuł, że nie zasługiwał na taką miłość i na taką abnegację; nie potrafił kłamać i nie wiedział, co odpowiadać. Panna Zofja była już w kapeluszu i w żakiecie.

— Jestem gotowa i idę — rzekła. — A proszę być dobrej myśli!

Pani Helena nagle sobie przypomniała.

— Ale jakże ty pójdziesz bez śniadania! — zawołała. — Pewno już podane, chodź zjeść przedtem.

Panna Zofja wymawiała się, że nie głodna, lecz pani Helena nie chciała o tem słyszeć. Otarła łzy, które na jej twarzyczce zostawiły czerwone smugi i dodała:

— I ty, Guciu, musisz coś przekąsić? Zrób to dla mnie!

Przeszli do jadalni, gdzie dzieci, instynktownie poważne i wylękłe, już czekały. Panna Zofja nie rozbierała się wcale, zjadła prędko kawałek mięsa i pożegnawszy się jeszcze raz, wyszła.

Tak jej było spieszno, że mimo pięknej, jasnej pogody, nie miała cierpliwości iść piechotą, lecz wzięła dorożkę.

Vogel był sam w swoim gabinecie, gdy ją woźny zameldował. Stary bankier wstał natychmiast od biurka i z niezgrabną galantarją, szastając trochę nogami, pospieszył naprzeciw. Wziął ją za obie ręce i cieszył się.

— Kogo ja widzę! Co za gość! Przyszła pani odwidzić starego przyjaciela! Bardzo dawno pani nie widziałem... Niech pani siada.

Przysunął jej wygodny fotel, posadził w nim, sam zajął miejsce obok na krześle.

— Wygląda pani mizernie, — mówił. — Może się pani kocha? Powiadają, że panny mizernieją, kiedy się kochają. Jabym tak chciał, żeby się pani zakochała raz porządnie...

Kontent z tego, co powiedział, śmiał się i patrzył jej w oczy. Nagle urwał, bo z jej wzroku zrozumiał, że ma zmartwienie i że chce mówić serjo. Spoważniał i rzekł:

— Co panią sprowadza do mnie, panno Zofjo?

Ona nie wiedziała dobrze, jak zacząć i zawahała się.

— Przychodzą do pana — rzekła, — w bardzo... w bardzo przykrej sprawie...

Vogel spochmurniał, odsunął się nieco i odpowiedział:

— Pani przychodzi w interesie brata.

— Tak jest, w interesie Gucia. Przychodzę do pana, jako do dawnego przyjaciela naszego ojca, do naszego przyjaciela...

Co pani chcesz, żebym ja z nim zrobił? — przerwał kwaśno Vogel. — On sam sobie winien...

Pannę Zofję zabolało wyraźne lekceważenie, z jakiem bankier odzywał się o jej bracie. Pohamowała się wszakże i mówiła dalej:

— Panie Vogel, pan nam nie odmówi ratunku!

— Co to jest ratunku? Jakiego ratunku? Co ja mogę dla niego zrobić?

— Przecież ja nie proszę pana o pomoc pieniężną. Gucio nie przyjąłby. Chodzi o czyn przyjacielski, o podanie dłoni, o radę. Gdyby pan wiedział, w jakim stanie znajduje się Gucio, miałby pan dla niego więcej współczucia. On nie wie dobrze, co się z nim dzieje!

— Ja pani powiem, panno Zofjo, — rzekł Vogel — on już dawno nie wie, co się z nim dzieje. On nie jest w porządku. Ja się bardzo dziwię: taki był zawsze porządny człowiek, trochę miękki w interesach, ale solidny, zupełnie solidny. I potem odrazu tak się zmienił. On nie jest w porządku! Kto ma żonę i dzieci, temu nie wolno zaniedbywać kantoru, latać... Bóg wie gdzie. Ja sie informowałem, ja wszystko wiem...

Panna Zofja, bojąc się, by Vogel nie mówił jej jeszcze przykrzejszych słów o bracie, przerwała:

— Niech pan nie sądzi go źle, on teraz taki nieszczęśliwy... Pan nam nie odmówi rady?...

— Pani majątek nie cały jest w interesie? — spytał Vogel. — Pani ma część posagu na hipotece, prawda? Ojciec pani jeszcze mi mówił...

Panna Zofja zarumieniła się.

— Zostało mi niewiele, dziesięć tysięcy po matce.

Jakto! — rzucił się Vogel, — a gdzie res[illegible]?

— W interesie!

— On zabrał pani?

Rumieńce na twarzy panny Zofji stały się jeszcze ciemniejsze, w oczach błysnęły łzy.

— Panie Vogel, niech pan tak nie mówi przy mnie o Guciu! Ja go prosiłam, żeby wziął te pieniądze do interesu. Tu zresztą nie o to chodzi. Jeśli będzie potrzeba, podniosę i te dziesięć tysięcy i dam je Guciowi...

— Pani tego nie zrobisz! — zawołał Vogel — ja pani nie pozwolę!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Onegdaj odbywały się w Chojnicach przesłuchy kilku żydowskich mieszkańców, pomiędzy innymi kapitalisty Holzmanna, szklarza Studinskiego, kupca Kaspari (z którego córką utrzymywał Winter rzekomo stosunek miłosny), dalej kupców Rehfelda, Lewinskiego i Soldina.

W środę wieczorem powybijano w Chojnicach szyby w bóżnicy i w domach przez żydów zamieszkiwanych. Chemik sądowy dr. Bischoff w Berlinie stwierdził na papierze (w których były części zwłok owinięte), przesłanym mu do poszukiwania, ślady pierza ptactwa domowego.

W Czersku odbyła się rewizja u handlarza Salomona Blumenhaima, który podobno także był zawikłany w sprawę zbrodni, popełnionej w Skurczu. Rewizja wypadła bezskutecznie. — Do „Danz. N. Nachr.“ telegrafują z Berlina, iż w sprawę zawikłani są rabin Rosenbaum i handlarz Jonas, którzy 8 dni przed zbrodnią mieli być w Chojnicach. Rosenbaum przeczy temu, chociaż przewodniczący stacji kolejowej twierdzi, iż sam sprzedał rabinowi bilet kolejowy. — W Czersku odbywają się również przesłuchy, których przedmiotem jest dawniejszy rzezak Heymann, który wyprowadził się potem do Swarzędza, Heymanna przesłuchiwano w Swarzędzu.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Środa 2 maja.

Teatr hr. **Skarbka**: „Sybir“, sztuka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„Panorama racławicka“, na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Środa (2): Zygmunta. Wschód słońca o godzinie 4 minut 47, zachód o godzinie 7 minut 8.

Drugi odczyt Sienkiewicza. Autor „Krzyżaków“ postanowił powtórzyć swój odczyt: pt. „Bitwa pod Grunwaldem“ przeznaczając tym razem dochód z odczytu na fundusz budowy pomnika A. Mickiewicza we Lwowie. Wszyscy zatem, którzy z powodu braku miejsca nie mogli usłyszeć wczoraj największego u nas obecnie mistrza słowa — a było takich wielu — będą mieli do tego sposobność w piątek, w tym dniu bowiem tj. 3 maja, o godzinie 6 popołudniu, w wielkiej sali ratuszowej odbędzie się drugi odczyt Sienkiewicza. Komitet, pragnąc wstęp na odczyt jak najbardziej ułatwić szerszym kołom, obniżył cenę biletów. Mianowicie, bilety na krzesła po 6 k., po 4 k. i po 2 k., oraz wstęp na salę i na galerję po 1 k. są do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Maj, miesiąc miłości, woni i kwiatów, rozpoczął się piękną pogodą, ozłoconą jasnymi, wesołymi, choć jeszcze nie bardzo grzejącymi promieniami słońca. Z nietajoną radością, z jakiemś miłem uczuciem witał każdy ten dzień. I starzec i dziecię uśmiecha się do maja, cieszy go wspomnienie i nadzieja pięknie rozwiniętych krzewów, zieleniejących drzew, różnobarwnego kwiecia.

I Lwów powitał „pierwszy maja“ wesoło, z pieśnią. Ze świtem po ulicach miasta kroczyła muzyka „Harmonji“ przygrywając narodowe pieśni.

Lecz maj — to także miesiąc Marji. Przeto już onegdaj rozpoczęły się inauguracyjne nabożeństwa majowe po kościołach, na które wierni licznie spieszyli. Bardzo podniosłe wrażenie sprawiła dość liczna garstka, klęcząca przed starożytną rzęsiście oświetloną figurą Matki Boskiej, umieszczoną w framudze jednej z kamienic przy ulicy Grodzickich. Przy migotliwem świetle świec, śpiewano litanję Loretańską. Na ten widok każdy przechodzień musiał oddać ukłon i choćby mimowolnie wspomnieć, że maj, to także miesiąc Marji.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistę sądowego w Wadowicach, Marjana Alfreda Łukowskiego, oficjałem kancelaryjnym, z pozostawieniem na dotychczasowem miejscu służbowem; sierżanta 45 pułku piechoty w Przemyślu, Antoniego Olecha, kancelistą sądowym w Wojniczu.

Przeniesienie. Wyższy sąd krajowy w Krakowie, przeniósł kancelistę sądowego, Adolfa Tippego, z Wojnicza do Krakowa.

Stan zdrowia ks. arcybiskupa Morawskiego, według wydanego wczoraj przez prof. dra Wiczkowskiego biuletynu, jest niepokojący. Biuletyn brzmi: Stan jednakowy, bez zmiany ani na lepsze, ani na gorsze.

Stan zdrowia ks. metropolity Kuiłowskiego jest od wczoraj godziny 6 wieczorem jeszcze gorszym, aniżeli był przez cały dzień wczorajszy. Siły opuszczają chorego prawie zupełnie, przytomność się mąci, bezwładność bardzo wielka. Pacjent nie chce już nawet przyjmować lekarzy.

Obchód 3. Maja. Lwowskie koła „Towarzystwa szkoły ludowej“ łącznie z komitetem obywatelskim urządzają uroczysty obchód 109-tej rocznicy ogłoszenia konstytucji trzeciego Maja z następującym programem: O godz. 6 rano pobudka odegrana przez muzykę „Harmonji“. O godz. 7 rano w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo dla młodzieży szkolnej. O godz. 10 rano w kościele archikatedralnym obrz. łac. uroczyste nabożeństwo; kazanie wygłosi ks. kan. Teodorowicz. O godz. 7½ wiecz. w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór, na którym odczyt wygłosi p. Rawita-Gawroński, a w wykonaniu części muzyczno-wokalnej wezmą udział pp.: Ruszkowska, Ottawowa, Boberska, Grabiński, Jarecki i chór „Lutni“. Artystyczne kierownictwo objął dyr. Sołtys, a akompaniament p. Zdzisław Szczepański. Zaproszenia na ten wieczór nabywać można w kancelarji „Sokoła“ i w sklepie p. Tretera, pl. Marjacki.

Z lwowskiego bruku. Prawie pod okiem policji, na ulicy Kaźmierzowskiej l. 20 okradziono ubiegłej nocy szynk Besi Steckknopfowej. Złodzieje zabrali trzy flaszki koniaku, jedną flaszkę starki i kilka pudełek papierosów. Nie sprawiali się jednak cicho, bo usłyszał ich stróż tej kamienicy, Piwoński i poszedł skonstatować, co się właśnie dzieje. Lecz złodziej zaspanego Piwońskiego poczęstował tak silnie butelką w głowę, że ten padł bezprzytomny. Złodzieje tymczasem umknęli w stronę ulicy Karnej, jak tego dowodzą znalezione na tej ulicy pogubione „sułtany“, pochodzące z tej kradzieży.

Wór pietruszki, wartości 10 kor., skradziono wczoraj z rynku ubogiej przekupce, Anieli Rudekowej.

Ubiegłej nocy okradziono prawie doszczętnie pralnię Engelbacha przy ulicy Szpitalnej l. 32. Złodziej, podważywszy okno, dostał się do wnętrza pralni, gdzie skradł cały stos najrozmaitszej bielizny, a także frak i garnitury właścicielowi. Na podstawie zeznań jednej ze służących w tym domu, że widziała, jak jakiś mężczyzna i dwie kobiety umykały z tłumokami ku ulicy Miodowej, aresztowano niejakiego Wojciechowskiego, przeciw któremu i inne poszlaki przemawiają.

O sprzeniewierzenie, popełnione jeszcze 5 grudnia z. r., oskarżył onegdaj ajent handlowy, Fischler Herbst drążkarza, Leibę Schäffera, któremu dał do przewiezienia 100 worków mąki, z których 40 było przeznaczonych dla piekarza Czyżeka. Gdy jednak Herbst później zgłosił się do Czyżeka po zapłatę za mąkę, ten mu odciągnął 72 koron, gdyż w każdym worku brakowało 7 do 8 kg. mąki. Tego nie mógł nikt inny dokonać, tylko Schäffer, zwłaszcza, że zamiast jechać wprost pod wskazanym adresem, zajechał naprzód do swego domu.

Dozorcę domu w kamienicy na ulicy Jagiellońskiej l. 17, 56-letniego Aleksandra Zazulaka, pobili wczoraj wieczorem żołnierze, umizgający się przed bramą i w sieni do służących z tej kamienicy i zadali mu prócz kułaków i szturchańców, ranę na głowie długości 6 cm. Była to zemsta za to, że Zazulak przeszkadzał „donżuanom“ w romansach.

Aresztowania w Warszawie. Z Warszawy donoszą, iż już w niedzielę rozpoczął się tam ruch robotniczy w dzielnicach fabrycznych. Wywieszano na drutach telegraficznych czerwony sztandar z napisem: „Polscy robotnicy — ośm godzin pracy“. Wieczorem tłum pociągnął w Aleje. Policja z kozakami zagrodziła mu drogę, rozpędzając. Zatamowano ruch uliczny. Komisarz Sajfert raniony. W nocy aresztowano 2.000 osób.

Nagła śmierć. Z Przemyśla donoszą, iż urzędnik krak. towarz. wzaj. ubezp., Gustaw Podwyszyński, syn aktora, zmarł nagle, tknięty udarem sercowym.

W Krakowie zmarł onegdaj nagle, powracając do domu, znany tamtejszy przemysłowiec, Ludwik Zagórny-Marynowski. Lekarze stwierdzili udar sercowy.

Zamach morderczy. Z Krakowa telegrafują nam 1 bm.: Oddalony konduktor kolejowy, Czerniak, wystrzelił wczoraj z rewolweru do swej teściowej w zamiarze zabicia jej. Strzał chybił. Czerniaka aresztowano.

Samobójstwo. Dnie 28 bm. około godziny 6 rano rzucił się w Przemyślu pod maszynę pociągu osobowego, zdążającego z Jarosławia do Przemyśla tuż obok „Szajbówki“, Olszewski, podoficer rachunkowy 58 pp. Lokomotywa odcięła mu głowę i ręce. Przyczyną tak rozpaczliwego kroku miały być nieporządki w kasie kompanijnej.

Pożar. Z Cieszanowa donoszą 26 kwietnia: Wczoraj w nocy, około 10 godz., wybuchł u nas w Rynku pożar u piekarza Sternlicha. Spaliło się 8 domów mieszkalnych.

50-lecie kapłaństwa obchodził rzym.-katolic. kanonik ks. Cyryl Janer w Tarnopolu.

Ekspedytor-uciekinier. Z Myślenic donoszą nam, że tymi dniami uciekł z posady swej ekspedytor pocztowy, Jóźwiński. Miał on się przenieść z Myślenic na inną posadę, ale zamiast tego wyjechał do Ameryki, skąd napisał list, aby sobie poszukali, co brakuje na poczcie, bo on się więcej nie pokaże w Galicji. Ewentualne braki wykryje dopiero komisja, która zjechała do Myślenic.

Fałszerze pieniędzy. W Siedmiogrodzie odkryto wielką szajkę fałszerzy pieniędzy, złożoną z grona najpoważniejszych obywateli miejscowych. — Wśród fałszerzy znajduje się wielu obywateli ziemskich, ławnik Csongvay, który brał udział w banderjach podczas wystawy milenarnej, dalej dwóch okręgowych notarjuszy, kilku drukarzy, litografów, itd. Csongvay przyznał się, że sam puścił w obieg na 80.000 kor. fałszywych dziesiątek.

Wypadek podczas ślubu. Z Londynu donoszą 1 b. m.: Podczas ślubu panny von Staal z hrabią Orłowem-Dawidowem, przy czem w rosyjskiej cerkwi obecni byli ks. Walji, lord Rosebery i członkowie ciała dyplomatycznego, zapalił się welon panny młodej. Zanim jednak jeszcze ogień zdołał twarz lub głowę uszkodzić, zerwał pan młody płonący welon i stłumił ogień.

„Dziennik Polski“ prenumerować i pojedynczo kupować można w sklepie korzennym p. Czarneckiego, ulica Łyczakowska.

* *Repertour teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś w środę „Sybir“, sztuka; we czwartek „Halka“, opera narodowa. Z powodu odczytu Henryka Sienkiewicza, początek wyjątkowo o godzinie 8 wieczorem; w piątek „Teściowe“, komedja w 3 aktach Arpada Gabanyi; w sobotę popołudniu „Jojne Firułkes“, sztuka; wieczorem „Orfeusz w piekle“, opera komiczna; w niedzielę popołudniu „Panna żołnierzem“, krotochwila; wieczorem „Zielona wyspa, czyli sto dziewic“, opera komiczna.

* *Odznaczenie.* P. Stanisław Gurgul, w Krakowie, znany właściciel eksportowej fabryki masarskiej w Starym Sączu i fabryki pierników w Jarosławiu, otrzymał tytuł c. i k. nadwornego dostawcy. P. Gurgul zdobył sobie wielką wobec przemysłu krajowego zasługę, otwierając dalekie rynki zagraniczne dla polskiego przemysłu masarskiego i piernikarskiego.

* *W Kółku naukowem* Tow. „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie odbędzie się dziś w środę dnia 2 maja b. r. o godzinie pół do 7 wieczorem odczyt p. Mikołaja Budzanowskiego, o „Krajowej wytwórczo-handlowej spółce przyborów szkolnych we Lwowie“.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Franciszka Kosińskiego, b. fizyka miasta Lwowa, złożyły córki jego 100 koron na ręce prezydenta miasta do osobistego rozdawnictwa między ubogich. Potwierdzając odbiór tej kwoty, składa prezydent miasta ofiarodawczyniom serdeczne Bóg zapłać.

Zmarli:

Stosław Łaguna, znany uczony i publicysta, b. redaktor „Bibljoteki warszawskiej“, członek czynny akademji umiejętności, zmarł w Warszawie.

W Kuhajowie zmarł Seweryn Dutkiewicz, syn dzierżawcy, 21 lat.

Notatki literackie i artystyczne.

„Śmigusa“ numer „majowy“ pysznie przedstawia ucztę pożegnalną dla dyrektora Hellera. Biczem satyry tnie, co się zowie „serdeczność“ artystycznego światka dla ustępującego dyrektora. Nie-Owidjusz spotęgował po świetach swój niewyczerpany humor. Rodoć pieje hymny w tym numerze na cześć — parasola (!); zaś obserwator z galerji sejmowej skarży się na jałowość obrad galicyjskiego parlamentu. Znajdujemy tam jeszcze i doskonałą parafrazę „Pamiętnik Comtessy“. Rysunki jak w „Śmigusie“, a więc dobrane.

Z teatru. Od 1 maja począwszy wieczorne przedstawienia w teatrze hr. Skarbka rozpoczynać się będą codziennie o godz. 7 ,,.

Jubileusz reżysera. W ubiegłą sobotę święcił 10 letni jubileusz swej pracy reżyserskiej, kierownik sceny teatru Nowego w Warszawie, p. Ludwik Śliwiński. Z okazji tego jubileuszu, zamieszczają pisma warszawskie wzmianki obszerne, bardzo sympatycznie omawiające działalność reżyserską p. Śliwińskiego, jako kierownika operetki i krotochwili. Należyte wystudjowanie mającej się wystawić sztuki, dobra obsada, umiejętność zestrojenia personalu grającego, w harmonijną całość, oto przymioty, jakimi celuje p. Śliwiński w zakresie sztuki. Jako człowiek, obok energji, potrzebnej koniecznie, jako kierownikowi sceny, posiada p. Śliwiński wiele przymiotów towarzyskich, które mu wyrobiły sympatję w szerokich kołach publiczności.

50-letni jubileusz. W dniu wczorajszym święcił zasłużony kompozytor polski, twórca kilku oper i innych dzieł muzycznych, Adam Münchheimer, 50-letni jubileusz. Na uczczenie tego dnia, dał teatr Wielki w Warszawie, po raz pierwszy operę jubilata, „Mazepa“. Adam Münchheimer urodził się d. 23 grudnia 1830 roku. Sześć lat licząc, zaczął się kształcić w muzyce. Mając lat piętnaście, młody artysta zastępuje znakomitego organistę Freyera i grywa na organach w kościele ewangelickim. A kiedy dochodzi lat dwudziestu, w d. 1 maja 1850 r., tj. pół wieku temu, zasiada przy pulpicie pierwszego skrzypka w orkiestrze wielkiej. Komponować zaczął, mając lat ośm; w czternastym roku życia ułożył kwartet muzyczny pt. „Mazurek“. Jako dyrektor opery, profesor konserwatorjum, kierownik chórów, inicjator koncertów dobroczynnych, symfonicznych, historycznych, popularnych i studenckich — Münchheimer zjednał sobie i sławę i uznanie. Zbiory, jakie jubilat ze swych podróży artystycznych po świecie i swych stosunków ze znakomitościami muzycznemi, posiada, będą kiedyś dla historji muzyki niewyczerpaną skarbnicą.

Z komisyj i klubów sejmowych.

Lwów 1 maja.

W komisji budżetowej, w myśl referatu p. Skałkowskiego, uchwalono projekt ustawy, zezwalającej gminie m. Lwowa na pożyczkę 6.500.000 kor. w obligach komunalnych, z przyznaniem gwarancji kraju.

P. Abrahamowicz referował petycję artystów dramatycznych teatru hr. Skarbka o dodatkową subwencję. W myśl jego wniosku, uchwalono przedstawić sejmowi wniosek upoważnienia wydziału krajow., ażeby udzielił na ten cel subwencji w takiej wysokości, w jakiej jej udzieli miasto, w każdym jednak razie w kwocie nie wyższej, jak 8.000 kor. jednorazowo, aby umożliwić urządzenie przedstawień w zakresie komedji i dramatu, aż do czasu otwarcia nowego teatru.

* * *

Komisja reformy agrarnej przyjęła sprawozdanie p. Hupki o projekcie ustawy o odrębnych przepisach spadkowych dla posiadłości włościańskich średnich rozmiarów. Przyjęto także sprawozdanie p. Piłata o drugiej części wniosku p. Hupki, w sprawie niepodzielności zagród włościańskich i o wniosku p. Potoczka, w sprawie włości rentowych, uchwalając równocześnie rezolucję z wezwaniem do wydziału kraj., aby na najbliższej sesji przedstawił sejmowi projekt ustawy, tak o niepodzielnych zagrodach włościańskich, jakoteż o włościach rentowych.

* * *

Komisja gminna uchwaliła, w myśl referatu p. Górskiego, zalecić sejmowi do przyjęcia sprawozdanie wydziału krajowego z czynności departamentu gminnego.

* * *

Komisja administracyjna na wniosek ref. p. Dworskiego uchwaliła rezolucję do rządu z wezwaniem, aby w myśl wniosku p. Milana poczynił ulgi dla rezerwistów i żołnierzy obrony kraj. Stosownie do referatu p. Cieńskiego, załatwiono wniosek p. Zolla w sprawie zniżenia opłat od depesz do ziem, położonych w Rosji, wzywając rząd, ażeby tę sprawę we właściwej drodze załatwił.

Komisja administracyjna obradowała nad wnioskiem p. Górki, w sprawie utworzenia w kraju bezpłatnych biur pośrednictwa pracy. Po obszernej dyskusji przyjęto wniosek referenta, p. Trzecieskiego i uchwalono przedłożyć sejmowi wniosek, wzywający sejm, aby się zajął sprawą utworzenia biur pracy w kraju. Słowa z wniosku p. Górki, „a przedewszystkiem przy wydziałach powiatowych“ na wniosek referenta opuszczono, aby — jak to podniesiono w motywach — nie narzucać przez to wydziałowi krajow. z góry sposobu, w jaki sprawa biur takich może być przeprowadzoną i żeby wydziałowi kraj. pozostawić wolną rękę: czy mają być one utworzone przy wydziałach powiatowych, czy przy oddziałach towarz. rolniczych, czy wreszcie przy magistratach w miastach.

* * *

Dziś o g. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie komisji-matki, celem dokonania wyboru 15 członków komisji, która ma się w myśl wniosku p. Dzieduszyckiego, zająć reformą regulaminu i ustroju wyborczego komitetu centralnego.

* * *

Komisja matka wybrała do komisji dla reformy regulaminu komitetu centralnego wyborczego pp. hr. Wodzickiego, St. Jędrzejowicza, Adama Skrzyńskiego, hr. Andrzeja Potockiego, Stadnickiego, Męcińskiego, Skałkowskiego, Romanowicza, Małachowskiego, Rajskiego, Rottera, Jabłońskiego, Kozłowskiego, hr. Gołuchowskiego, Urbańskiego i hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

SEJM.

Lwów 1 maja.

15 posiedzenie 5 sesji VII. perjodu.

Majowy dzień! Słońce przyświeca prześlicznie, w powietrzu czuć zapach wiosny, na ulicach ożywiony ruch: socjalistyczna młodzież przybrana w czerwone kokardy, spaceruje po mieście, nie zdając sobie prawdopodobnie sprawy z tego, dlaczego to robi? Ku sejmowi śpieszą małe grupy posłów na posiedzenie, które co do czasu trwania zapowiada się bardzo poważnie. „Dziś marszałek będzie trzymał“ — powtarzają sobie wszyscy przypuszczając, że przed pół do 5-tej nie będą mogli opuścić murów gmachu sejmowego.

O godzinie 10·25 zagaił marszałek posiedzenie. Po odczytaniu petycyj zabrał głos komisarz rządowy hr. Łoś celem odpowiedzenia na kilka interpelacyj, — o czem znajdą czytelnicy wiadomość w kronice sejmowej.

Z porządku dziennego zezwolono radzie powiatowej w Brzozowie na pobór myta na drodze powiatowej brzozowsko-rymanowskiej z odnogą do Krościenka; następnie przystąpiono w dalszym ciągu do przerwanej wczoraj

debaty szkolnej.

Przedewszystkiem przystąpiono do głosowania nad rezolucją p. Soleskiego w sprawie ponownego zwołania ankiety szkolnej. Wniosek otrzymał tylko 28 głosów, a więc upadł.

Przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad punktem 8, t. j. nad sprawą utworzenia szkół wydziałowych męskich. Tu rozwinęła się obszerna dyskusja.

P. Romanowicz oświadcza się stanowczo przeciw nowemu typowi VI. kl. szkół wydziałowych męskich, które wytwarzać będą tylko t. z. półinteligencję, t. j. żywioł najszkodliwszy.

Byłby raczej za uzupełnieniem dzisiejszych szkół wydziałowych kursem handlowym i przemysłowym. Sejm nie powinien tworzyć takich szkół, których celem jest odciąganie młodzieży od szkół średnich.

P. Bobrzyński broni wniosków komisji szkolnej. Ubolewa, że p. Romanowicz z takiem lekceważeniem wyraża się o „manipulantach“, którzy w społeczeństwie naszem stanowią przecie poważną i dodatnią klasę.

Wobec tego, że do głosu zapisali się jeszcze pp. Kozłowski, Czartoryski, Zoll, Kramarczyk, Romanowicz i Rotter, wybrano mowców jeneralnych: ks. Czartoryskiego za wnioskami komisji i Rottera przeciw nim.

P. Rotter jako jeneralny mowca przeciw, wnosi o uzupełnienie tych nowych szkół kursem handlowym lub przemysłowym.

P. Czartoryski oświadcza, że jest za wnioskami komisji, wytworzenia nowego typu praktycznej szkoły, ale z zastrzeżeniem, że to jest punkt wyjścia dla szerszej i większej reformy i dlatego też pragnął, ażeby ankieta szkolna obradowała w dalszym toku.

P. Abraham w dłuższem, oklaskami przyjętem przemówieniu, bronił zwycięzko wobec p. Romanowicza wniosków komisji.

Na wniosek p. Kramarczyka odbyło się głosowanie imienne. Wniosek p. Rottera odrzucono 34 głosami przeciw 72. Za wnioskiem p. Rottera głosowała lewica, ludowcy i część Rusinów.

Wnioski komisji przyjęto następnie znaczną większością.

P. Cielecki postawił w myśl petycji młodzieży krakowskiej rezolucję w sprawie podniesienia nauki religji w szkołach średnich. Mowca domaga się, aby przy mianowaniu nauczycieli religji, rada szkolna porozumiewała się z ordynarjatami biskupimi. Po zgodzeniu się sprawozdawcy, wniosek przyjęto.

Skole wieś — Skole miasto.

Znana aż do przesytu kwestja połączenia Skolego wsi ze Skolem miasto, która już zajmowała sobą sejm kilkakrotnie, przyszła znów na porządek dzienny. Komisja gminna (ref. Merunowicz) wnosi o uchwalenie ustawy zezwalającej na połączenie obu terytorjów. Przeciw wnioskom przemawiali p. Stojałowski, żądając odesłania sprawy do wydziału krajowego, p. Wachnianin proponując przejście do porządku dziennego, p. Bojko zaś poparł wniosek p. Wachnianina. W obronie wniosku komisji stanął członek wydziału p. Vayhinger. Z powodu większej ilości zapisanych mowców zamknięto dyskusję. Jako mowcy generalni przemawiali pp. Wachnianin przeciw, a hr. Karol Dzieduszycki za wnioskiem. Po zreasumowaniu całej sprawy przez sprawozdawcę, który zalecał przyjęcie wniosków komisji i po odrzuceniu wniosku p. Wachnianina o imienne głosowanie — przyjęto wnioski komisji i uchwalono odnośną ustawę. Przyjęto również rezolucję p. Okuniewskiego, aby sporządzić spis ludności wsi Skole, której, względnie której spadkobiercom zastrzeżone zostały prawa wyszczególnione w artykule II.

Posiedzenie trwa dalej.

Sienkiewicz we Lwowie.

(Odczyt).

„Tobie, święta przeszłości i Tobie krwi ofiarna, niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy“ — zabrzmiał z ust Sienkiewicza przejmujący i potężny akord; odczyt, którego słuchali wszyscy z zapartym w piersi oddechem, aby nie stracić ani jednego słówka, skończył się niestety aż nazbyt prędko, w sali przestał rozbrzmiewać głos prelegenta, barytonowy, cichy wprawdzie, ale wyraźny, o barwie nader przyjemnej, dźwięczną harmonją wpadający do ucha. w wyobraźni słuchaczy przestały przesuwać się wspaniałe, potężne obrazy, kreślone po mistrzowsku, tak, jak tylko Sienkiewicz malować umie, targające nerwami... Odczyt się skończył, zabrzmiały oklaski, i na mistrza, który mówić przestał, posypał się grad kwiatów... To panie, nie mogąc w inny sposób wyrazić podziękowania swego za wspaniałą dla serca i ducha biesiadę, zasypały go kwiatami. Oklaski rozlegały się długo, umilknąć nie chciały.

Odczyt zapowiedziany był na godzinę 6-tą, a już o pół do 6tej publiczność poczęła się gromadzić i szczelnie zapełniła salę. Wszystkie krzesła były zajęte, a na okół sali stały tłumy, żądne usłyszenia mistrzowskiego słowa Sienkiewicza. Galerje obie również były pełne.

Sala pięknie udekorowana, wspaniały przedstawiała widok. Zapełniało ją morze głów, a wśród czarnych fraków i surdutów odbijały się harmonijnie barwne stroje pań, które prawie wszystkie przybyły z kwiatami w rękach. Kwiaty te po odczycie znalazły się u stóp Sienkiewicza.

Na odczyt przybył marszałek krajowy hr. Badeni, minister dr. Piętak, namiestnik hr. Piniński, wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbu dr. Korytowski, zastępca marszałka krajowego p. Chamiec, bardzo liczni posłowie sejmowi i w. i.

Wkrótce po godzinie 6tej wszedł na salę Sienkiewicz, wprowadzony przez prezydenta miasta dra Małachowskiego i p. Zajączkowskiego, prezesa Tow. dziennikarzy, na którego zaproszenie Sienkiewicz przybył do Lwowa. Gdy wszedł do sali, publiczność na znak czci powstała z miejsc, a w sali zabrzmiały tak huczne oklaski, iż mury zdawały się trząść od nich.

Sienkiewicz usiadł i począł czytać. W sali zapanowała taka cisza, iż słyszałbyś brzęk skrzydeł przelatującej muchy. Z ust prelegenta kaskadą brylantową posypały się słowa, związane we wspaniałe obrazy, chwytające za serce, proste, nie wyszukane, a potężne!

Streszczenie odczytu podaliśmy już wczoraj. Słuchano go — jak już podnieśliśmy — z zapartym w piersi oddechem, jak najpiękniejszej muzyki, pełnej melodji, niezrównanego uroku i czaru.

Na twarzach obecnych widać było, z jak naprężoną uwagą słuchali słów prelegenta, jak uronić nie chcieli z tej wielkiej harmonji słów i obrazów najdrobniejszego słówka, obrazu i rysu.

Najpotężniejsze wrażenie wywarły: ustęp, opisujący ruszenie w bój rycerzy polskich z prastarą pieśnią „Boga Rodzica“ na ustach, opis walki i niebezpieczeństwa, w jakiem się król znajdował, oraz końcowe ustępy, gdy król przy zachodzącem słońcu, złocącem pobojowisko pełne trupów, krwią tysięcy poległych przesiąknięte, objeżdża je, a przed niego przynoszą pokłute sulicami (lekkiemi dzidami), pokryte kurzem i posoką ciało dumnego mistrza, który przy wschodzie tego samego, zapadającego teraz za góry słońca, mniemał się być zwycięzcą i panem krain polskich.

Prelegent przesuwał kartę za kartą, wreszcie w ręce pozostała ostatnia i odczyt się skończył. Znów zabrzmiały oklaski i na prelegenta posypały się kwiaty. Ci, którzy bliżej Sienkiewicza siedzieli, pospieszyli ku niemu, aby uścisnąć jego rękę, a publiczność bijąc oklaski, długo nie wychodziła, chcąc jeszcze choć przez chwilę widzieć tego, który roznosi sławę imienia polskiego po całej kuli ziemskiej i który tak umie czarować swemi słowy. Wreszcie Sienkiewicz wyszedł ze sali, a publiczność zaczęła się zwolna rozchodzić, żałując, że ta wspaniała biesiada niestety musiała się skończyć..

* * *

Po odczycie Sienkiewicz przeszedł do kancelarji prezydenta Małachowskiego, gdzie zabawił krótką chwilę, poczem z redaktorem „Gazety lwowskiej“ p. Adamem Krechowieckim opuścił ratusz pieszo, chcąc się trochę przejść. Tłumy publiczności, zgromadzone przed ratuszem, witały Sienkiewicza gromkimi okrzykami, a następnie cały ten tłum ludzi podążył za nim, wznosząc ustawicznie okrzyki. Sienkiewicz był więc zmuszony wsiąść do fiakra i pojechał na obiad do pp. Krechowieckich.

* * *

(Raut).

Była to niezwykła uroczystość, którą święciło wczoraj tutejsze Koło lit. artystyczne. Największy z polskich mistrzów pióra, Henryk Sienkiewicz, zawitał w jego progi.

Niedługo po odczycie, salony Koła zaczęły się zapełniać. Około godziny wpół do 9-tej prawie wszyscy uczestnicy byli już w komplecie. Wydział „Koła“ wszelkich dołożył starań, azeby i zewnętrzną stroną uświetnić wieczór. Wszystkie sale i salki przybrano gustownie dywanami i zielenią. Najwięcej staranności poświęcono oczywiście sali głównej, w której odbyć się miało właśnie przyjęcie. W bronzie płaskorzeźbą wykonane popiersie Sienkiewicza, ściągało wszystkich spojrzenia na siebie.

Śmiało powiedzieć można, że cały Lwów inteligentny miał wczoraj w „Kole“ swych przedstawicieli. Mężczyźni przybyli we frakach, panie w toaletach balowych.

Wśród gości, najsilniej były reprezentowane sfery literackie i artystyczne, zmięszane — naturalnie — z bardzo licznym zastępem tych wszystkich, którym literatura ojczysta nie jest obojętna.

Ponieważ można było przewidywać, że raut przeciągnie się do późna w nocy, pomyślał przeto wydział „Koła“ i o posiłku „realnym“ dla swych gości. Apartamenta w lewem skrzydle, za garderobą damską, przemieniono na bufety, suto zastawione wykwintnem jadłem i napitkiem. Muzyka (kapela 30 pp., pod osobistem kierownictwem p. Rolla) przygrywała na werandzie.

Wśród pogadanki, oczekiwano z niecierpliwością przybycia autora „Krzyżaków“. Wreszcie, około pół do 11, rozległo się z ust do ust podawane hasło: „Przybywa!“.

Wyprzedzili znakomitego pisarza marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni, namiestnik, hr. Piniński, minister dr. Piętak, prezydent dr. Tchorznicki — a nadto; prezydent dr. Małachowski, szef kraj. dyrekcji skarbu, Korytowski i inni uczestnicy obiadu, danego przez namiestnika, z powodu obecności ministra Piętaka.

Sienkiewicza u progu przywitała reprezentacja „Koła“, przyczem panna Balasitzówna (córka wiceprezesa) wręczyła mu wspaniały bukiet.

Witając uprzejmie obecnych, przeszedł Sienkiewicz w głąb sali. Tu przedstawiono mu wszystkich, którzy pragnęli mieć zaszczyt uściśnięcia ręki znakomitego pisarza i usłyszenia kilku słów z ust jego. Sienkiewicz był zrazu jakby onieśmielony owacją, ożywił się jednak w czasie rozmowy, zwłaszcza z dawnymi znajomymi z pierwszego swego pobytu we Lwowie.

Sienkiewicz zabawił na raucie do północy.

Zakończono wieczór przy stołach bufetowych, długo jeszcze gawędząc i dzieląc się wrażeniami, odniesionymi z poznania mistrza.

* * *

Ku uczczeniu Henryka Sienkiewicza odbędzie się we środę u prezydenta miasta p. Małachowskiego wieczór, na który otrzymali zaproszenie radni miasta i szczupłe grono znajomych.

* * *

Znakomity nasz gość był wczoraj na posiedzeniu sejmu, a mianowicie na debacie szkolnej. W loży, w której usiadł wraz z redaktorem Krechowieckim, pojawiali się kolejno najwybitniejsi posłowie, ażeby go powitać. Zabawił on w sejmie przeszło godzinę.

Losy personalu teatralnego.

W sali prób teatru hr. Skarbka zebrał się wczoraj po południu o godzinie 4-tej cały personal teatru, a więc, artyści dramatu, operetki, chóry, członkowie teatralnej orkiestry i służba pomocnicza. Był i dyrektor ustępujący z dniem dzisiejszym, p. Ludwik Heller. Zebranie to zagaił p. Adolf Walewski, który zawiadomił zgromadzonych, że p. dyr. Heller bezinteresownie ofiarował cały inwentarz teatralny do dyspozycji artystów na czas do 1 września i że niejako kuratorami odpowiedzialnymi za całość i niezniszczenie inwentarza, ustanowił pp. Mieczysława Sachorowskiego sekretarza teatru i p. Edwarda Webersfelda, urzędnika magistratu.

Poczem zawiadomił p. Walewski personal teatralny, że koncesja, wydana na dawanie dalszych przedstawień w teatrze, opiewa na imię jego i p. Juljana Myszkowskiego i że oni dwaj będą niejako pełnić funkcje dyrektorów, pierwszy dramatu, drugi operetki. Rządy jednak wła-

Quäker Oats służy do przyrządzenia znakomitych zup, sosów, legumin, pudingów i t. p. Przez wszystkich lekarzy najgoręcej polecany.

„Quäker Oats“ jest wszędzie do nabycia.

ściwe nie będą spoczywać w ich rękach, lecz scena lwowska, według uchwały zgromadzenia, będzie od dziś przez przeciąg czterech miesięcy najformalniejszą republiką. A więc dwaj regenci: Walewski i Myszkowski, dwaj z głosem doradczym rezydenci pp. Sachorowski i Webersfeld; senat rządzący; pp. Feldman, Kiczman, Wysocki, Wostrowski i Chmieliński, a ponadto ma jeszcze głos walne zgromadzenie, zwoływane na żądanie 15 prc. członków personalu, których obecnie jest 230 osób. Ale to jeszcze nie wszystko. Chóry, orkiestra i służba mają wybrać po jednym delegacie, którzyby mogli także, gdy zajdzie potrzeba, uczestniczyć w posiedzeniach komitetu, względnie stawiać ewentualne żądania, lub życzenia. Komitet ten, który wyszczególniliśmy wyżej, ma prawo decydować o repertoarze, zakupach i wogóle o wszystkich sprawach, los tej małej rzeczypospolitej obchodzących.

Kasę prowadzić będą pp. Feldman i Sachorowski; kierownictwo sceny rozdzielą między siebie pp. Walewski i Myszkowski. Jestto więc republika *in optima forma*, jakiej jeszcze we Lwowie nie bywało.

Kiedy ten ustrój zgromadzenie jednomyślnie przyjęło, podziękował p. Kiczman panu dyr. Hellerowi — jako wyraz całego zebrania — za jego iście obywatelską ofiarność, a następnie zapuszczono się w niektóre ogólniejszej natury punkty. Mianowicie uchwalono, że kto zechce wyjechać, ten musi się zgodzić na wyjazd bez gaży (mowa tu o urlopach). Wypłacanie bowiem gaż, choćby tylko połowy, stanowiłoby niemożliwe i niedające się nawet przewidzieć obciążenie budżetu, i tak słabego w letnich miesiącach. Dziś więc jeszcze wysłanym będzie okólnik do artystów, w którym mają się wyraźnie oświadczyć, kto zostaje i na kogo można liczyć przy układaniu repertoaru, a na kogo nie można. P. Walewski z naciskiem przy tej sposobności podniósł potrzebę solidarności i sumiennego spełniania obowiązków, co jedno może dać rękojmię przetrzymania krytycznego, przejściowego czasu. Uchwalono dalej niegwarantowanie t. z. honoracyj, a w końcu zgodzono się na ewentualną, w razie niedoborów, procentową zniżkę gaż, mianowicie w ten sposób, aby ta zniżka nie miała w ogóle miejsca w płacach służby, a u innych osób personalu zaczynała się dopiero od pobierających gażę 30 zł. = 60 koron.

Podstawą, kto będzie wchodził w skład personalu „republiki teatralnej", będzie lista płac, jaką p. Heller komitetowi odda. Aprobowanie tego warunku w całości lub częściowo, zależeć już będzie od komitetu, który dziś swą urzędową działalność rozpocznie.

Po wyczerpaniu materjału obrad, pożegnał się dyr. Heller z towarzystwem, któremu przewodniczył przez lat cztery w złej i dobrej doli; podziękowano mu nawzajem za jego dobre chęci i ofiarność, okazaną przy ustąpieniu. Scena ta pożegnania, prosta i szczera, bo nie przygotowywana naprzód, dziwne czyniła wrażenie, Zdawało się, że obie strony zapomniały o wszystkich antagonizmach i sporach. Daj Boże, aby ten nastrój serdeczny i w nowej republice pozostał, by wzięto sobie do serca słowa, wyrzeczone przez p. Walewskiego: „Znaleźliśmy się po raz pierwszy w tem położeniu, że musimy sami o sobie myśleć". Wiele się musi tedy wybaczyć tym, którzy myślą za setki, jeżeli tak trudno myśleć o sobie samych...

* * *

Otrzymujemy następujące pismo: Po czteroletniej działalności, ustępuję z dniem dzisiejszym b. r. ze stanowiska kierownika sceny skarbkowskiej. Miałem zamiar jeszcze w bieżącym sezonie zatrudnić operetkę w Warszawie i umożliwić przeszło stu dwudziestu osobom egzystencję przez letnie miesiące.

Niestety zakaz władz rosyjskich i odmówienie koncesji na przedstawienia w Warszawie, spowodowane okolicznościami, niezawisłemi od mych chęci i woli, odjęły mi tę możność i z prawdziwym żalem widzę się zniewolonym, rozstać się ze sceną lwowską.

Zrobiłem, co było w mej mocy, żeby uczynić zadość wszelkim moim zobowiązaniom i ustępuję z tem przeświadczeniem, że wypełniłem wszystko, co człowiek uczciwy uczynić może i powinien.

Jeżeli nie było mi danem wprowadzić do nowego teatru tego personalu, który uczciwie, rzetelnie i z całem poświęceniem pracował ze mną wśród nader ciężkich warunków przez całych lat cztery, to przynajmniej pozostaje mi to wewnętrzne zadowolenie, że po rozwiązaniu wzajemnego stosunku wynoszę rzewne wspomnienie pamięci tych dni, razem spędzonych, przy wspólnej pracy, i że prawdopodobnie taką po sobie zostawię pamięć pośród tej serdecznej rzeszy.

Niech mi będzie wolno przy tej sposobności złożyć serdeczne i z głębi serca płynące dzięki całej lwowskiej publiczności, która nieustającą swą opieką otaczała prowadzony przezemnie teatr i stale dawała dowody swej prawdziwej życzliwości dla tej instytucji i jej pracowników.

I tej prasie lwowskiej, która mi udzieliła w czasie mej działalności we Lwowie gorącego a życzliwego poparcia, składam serdeczne dzięki... Bóg Wam zapłać!

Ludwik Heller.

Lwów dnia 30 kwietnia 1900 r.

Izba sądowa.

Lwów 1 maja.

(„Monitor" przed sądem).

Na wczorajszej rozprawie porannej skończono postępowanie dowodowe, a trybunał postawił sędziom przysięgłym 4 pytania główne, a 5 dodatkowych.

Wyrok zapadnie dzisiaj.

(Proces wielickiej kasy oszczędności).

Kraków 1 maja. W pierwszej części wczorajszego posiedzenia dokończono przesłuchania oskarżonego Seidenfraua i rozpoczęto przesłuchiwanie świadków. Pierwszym z nich był starosta wielicki, a od lutego 1896 także komisarz rządowy przy tamtejszej kasie, pan Szczerbiński, który jednakże nie był w stanie dać żadnych bliższych informacyj, a tylko zeznał, że o ile mu się zdaje, p. Czecz nie był na tem posiedzeniu dyrekcji, na którem uchwalono t. zw. kredyt dodatkowy.

Po przerwie przesłuchiwano p. Czecza. Zeznał on, że interesował się sprawami Kasy wielickiej żywo, o ile mu na to inne zajęcia publiczne, marszałka i posła, pozwalały. Do roku jednak 1898 nie przeczuwał nawet, że w kasie są nieporządki. Dopiero w wymienionym roku otrzymał jeden anonim, zwracający jego uwagę na kredyt, udzielany w kasie Wimmerowi, a drugi list podpisany, ogólnikowo powiadający, że Kompit nie zasługuje na zaufanie. Jednak pierwszym, którego poinformował o tem, co się właściwie dzieje, był właśnie Kompit. Przyjechał on do świadka w lipcu 1898, powiedział, że w kasie jest „słabych" weksli na 80.000 zł. i prosił ze łzami w oczach o ratunek dla instytucji. Przytem jednak rzecz nie miała się tak, jak przedstawia akt oskarżenia, gdyż Kompit nietylko nie przyznał się do malwersacyj w kasie, lecz owszem zapewniał usilnie, że nie jest winien.

Później pokazało się, że weksli tych jest więcej, mianowicie na 131.000 zł. Mimoto świadek nie od razu dał znać o wszystkiem prokuratorji, dlatego, aby coś przecie wydobyć dla kasy, zanimby przestraszeni dochodzeniami dłużnicy poukrywali swe majątki.

Dalej p. Czecz szczegółowo opowiadał, jak przeprowadzono regulację długów poszczególnych oskarżonych, przyczem podał, że Wimmerowi dla tego pożyczył 25.000 zł. na zbudowanie domu na pustym jego placu, bo Wimmer miał na tym placu zaintabulowanych 25.000 zł. kasy. A że miał nagromadzone materjały budowlane, świadek więc pomógł mu do wzniesienia z nich budynku, dającego dostateczne pokrycie dla pożyczki w kasie. Seidenfraua skłoniono do tego, żeby 50.000 zł. fałszywych weksli przyjął na hipotekę dóbr Zabłocie, a jak świadek sądzi, Zabłocie jest znacznie więcej warte, niżli akt oskarżenia przedstawia, nadto są w niem kopalnie gipsu, mające przyszłość przed sobą.

Na koniec p. Czecz zeznał, że oskarżony Koch istotnie popierał zbyt gorliwie pożyczki żydowskie, zaprzeczył natomiast stanowczo, wbrew ponownym zapewnieniom Kompita, jakoby był obecnym na posiedzeniu dyrekcji, na którem uchwalono tak zw.. „kredyt dodatkowy" mający właściwie zadanie ukrywania właściwego stanu kredytowego oskarżonych.

Na zapytania obrońcy Kompita dra Goldhammera, p. Czecz zeznał okoliczność bardzo korzystną dla niego: mianowicie przyznał, że dla uchronienia kasy od zbyt wielkich podatków, polecał Kompitowi w bilansach ukrywać część weksli pod innymi tytułami, Manipulacja ta jednakże nie zasługuje na nazwę fałszowania bilansów i była praktykowaną niemal we wszystkich instytucjach finansowych. P. Czecz dodał jednakże, że na rok 1898 takiego polecenia nie wydał i że owo przesunięcie cyfr stało się bez jego wiedzy.

W tem miejscu przyszło do kontrowersji pomiędzy świadkiem a dr. Goldhammerem, który z drukowanem sprawozdaniem kasy wielickiej za r. 1898 w ręce udowadniał, że p. Czecz podpisał bilans z tego roku, czyli, że owa manipulacja stała się za jego wiedzą. W rezultacie p. Goldhammer postawił wniosek o zażądanie oryginału bilansu z namiestnictwa.

Nakoniec p. Czecz wyjaśniał, w jaki sposób kasa została uratowana od runu. Mianowicie świadek złożył w niej 100.000 zł. na 15 lat bezprocentowo, a wraz z bratem przyjął gwarancję za kasę w Banku krajowym również na 100.000 zł.

Wczorajsze posiedzenie zakończyło przesłuchanie trzech cenzorów kasy: Antoniego Gralewskiego, Zygmunta Miczyńskiego i Antoniego Masonkiewicza, którzy nie dodali żadnych nowych szczegółów.

Kraków 1 maja. Dziś przesłuchiwano najpierw trzech mało-znacznych świadków, mianowicie dwóch cenzorów Kasy wielickiej i niejakiego Zagórskiego, żyranta na wekslach Wimmera.

Następny świadek, Wincenty Książek, były djetarjusz Kasy, zeznał między innemi, że Kompit wydarł raz kartkę z filury, aby ukryć doręczenie jakiegoś pisma.

Przesłuchiwany z kolei likwidator Gruszczyński zeznał, iż ktoś z dyrekcji wydarł pewnego razu kartkę z księgi prolongacyjnej; świadek zeznawał dalej obciążająco dla Kompita, twierdząc, że Kompit był bardzo dobrze z Seidenfrauem. W utarczce słownej z obrońcami: Goldhammerem i Grossem, wyznał Gruszczyński, że on, jako likwidator, przyjmował także weksle, lub prolongował je, wiedząc, że podpisy na nich są fałszywe; świadek nie protestował, idąc za rozkazami przełożonych.

Rozprawa trwa dalej.

Pierwszy maja.

Lwów 1 maja.

Z powodu święta robotniczego odbyło się dziś w hali muzycznej na placu wystawy krajowej zgromadzenie robotników, należących do partji socjalno-demokratycznej.

Obrady zagaił p. Hudec, poświęciwszy wspomnienie śp. Antoniemu Mańkowskiemu, pierwszemu bojownikowi partji socjalno-demokratycznej w Galicji. Następnie przewodniczącym zebrania wybrano pp. Mięsowicza i Woźniaka, poczem zabrał głos p. Hudec i mówił obszernie o zadaniach chwili obecnej, o pracy, jaką spełniać powinna partja i o programie, który wykonać jest jej obowiązkiem. Następnie postawił rezolucję o 8-godzinnym dniu pracy, o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, wypadku i starości, o ochronie pracy kobiet i dzieci, oraz o tajnem powszechnem głosowaniu. P. Hankiewicz powtórzył te same rezolucje w języku ruskim, poczem je uchwalono.

Przemawiał jeszcze p. Kozakiewicz i na tem obrady się zakończyły, a p. Hudec wezwał robotników do spokojnego rozejścia się. Robotnicy śpiewając „Czerwony sztandar", ruszyli do miasta.

Z powodu obawy przed rozruchami skonsygnowany dziś jest cały lwowski garnizon. Kompanje wojska stoją w pogotowiu przed sejmem, gmachami rządowymi itd.

Popołudniu odbyła się zabawa ludowa w Lesienicach.

Kraków 1 maja. Dziś z powodu „1 maja" odbyło się zgromadzenie robotników pod przewodnictwem p. Englischa. Przemawiali pp.: Bałanda i Daszyński. Przyjęto rezolucję o 8-godzinnym dniu roboczym i powszechnem prawie głosowania. Po zgromadzeniu przyszło do nieznacznego starcia z policją, która zarządziła aresztowania.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiosenne premiowanie koni odbędzie się w Galicji zachodniej w Mielcu 19 maja, w Bochni 21 maja, w Nowym Sączu 23 maja, w Strzyżowie 25 maja.

— **Wiedeń** 1 maja. Burmistrz, dr Lueger, zwrócił się do izby giełdowej z prośbą o urzędowe notowanie kursów pożyczki m. Wiednia, dla budowy zakładów elektrycznych.

— **Budapeszt** 1 maja. Związek węgierskich młynarzy odbył walne zgromadzenie, na którem omawiano straty, jakie przemysł młynarski na Węgrzech poniósł z powodu zniesienia obrotu mlewa. Uchwalono rezolucję do rządu z prośbą o poparcie interesów tego przemysłu.

— **Budapeszt** 1 maja. Tutejsi fabrykanci papieru postanowili, ze względu na podrożenie materjałów surowych, podwyższyć ponownie ceny rozmaitych gatunków papieru.

— **Z kolei.** Na wschodnio i zachodnio-galicyjskich szlakach kolei państwowych zaprowadza się na czas od 1 maja do 30 września rb. karty abonamentowe 1, 2 i 3 klasy po cenie 50, 35 i 20 koron za 15 dniowy, a po 75, 50 i 30 koron za 30 dniowy abonament. Karty te opiewają na nazwisko i upoważniają właściciela do dowolnie częstej jazdy, jakoteż przerwy podróży bez osobnego zgłoszenia. Także same karty abonamentowe wydawane będą dla przewozu pakunku podróżnego o maksymalnej wadze 30 kg.. a to po 6 koron z 15 dniową i 9 koron z 30 dniową ważnością. Bliższych wyjaśnień udzielają wszystkie stacje, tudzież biura informacyjne kolei państwowych.

— **Wiedeń** 1 maja. Przy ciągnieniu premiowem 5% losów państwowych z roku 1860, padła główna wygrana 600000 koron na serję 9.736 nr. 20, druga wygrana 100.000 koron na s. 17.554 nr. 19, 50.000 kor. na s. 14.900 nr. 15. Po 20.000 koron wygrały s. 16.008 nr. 17 i s. 19.020 nr. 12.

— **Wiedeń** 1 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 8·14 do 8·16, na jesień od 8·31 do 8·32; żyto na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·23 do 7·25, na jesień od 7·40 do 7·41; kukurydza na maj-czerwiec od 5·85 do 5·86, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·97 do 5·98; owies na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 5·48 do 5·49, na jesień od 5·87 do 5·92; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·20 do 13·30; olej rzepakowy na kwiecień-maj od 34·50 do 35·50, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja słaba.

— **Budapeszt** 1 maja. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień od —·— do —·—, na maj od 7·92 do 7·93, na październik od 8·12 do 8·13; żyto na maj od 7·— do 7·01, na październik od 7·08 do 7·09; owies na maj od 5·06 do 5·07, na październik od 5·36 do 5·37; kukurydza na maj od 5·63 do 5·64, na lipiec od 5·83 do 5·84; rzepak na sierpień od 12·80 do 12·90. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 1 maja. *(Targ na woły).* Na wczorajszy targ zwieziono bydła rogatego na rzeź ogółem 4754 sztuk. W tem było z Galicji 732 sztuk, z Bukowiny 28 sztuk.

Przebieg targu ożywiony.

Ceny podniosły się o koron —·50.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 15 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 154 sztuk po 54—62 koron., 322 sztuk po 63—67 k., 183 sztuk po 68—72 k., 5 sztuk po 73—74 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 50—66 k., krowy podtuczone po 50—60 k.; bydło chude dla masarzy po 34—50 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 1 maja. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 27·50 do 27·60. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do 42·—. Tendencja stalsza.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn 30 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Bloemfontein pod d. 28. Dziś rano przybyła ta dywizja Polecarewa.

Kimberley 1 maja. Boerzy obsadzili Windsorton.

Ladysmith 1 maja. Jen. Botha, który powrócił z Pretorji, objął napowrót dowództwo nad armją Boerów.

Pretorja 1 maja. Z powodu eksplozji w arsenale koło Johannesburga, rząd ogłosił proklamację, w której zarządza, by wszyscy znajdujący się jeszcze w republice poddani angielscy w ciągu 48 godzi opuścili Transwaal.

Londyn 1 maja. Lord Salisbury wygłosił wczoraj mowę, w której zaznaczył wydatną pomoc, jaką niosą Anglji w obecnej wojnie kolonje. Cały świat musi nabrać przekonania, że z biegiem czasu stosunek kolonij do państwa staje się coraz ściślejszym. Następnie wniósł ks. Dewonshire toast na cześć obecnego tam ks. Walji, z powodu jego ocalenia, poczem ks. Walji podziękował za toast i także pochwalił waleczność wojsk kolonjalnych. Księciu Walji urządzono owację.

Londyn 1 maja. Dzienniki poranne ogłaszają telegram z Kapsztadu, donoszący, iż wczoraj znowu zastrzelonym został pewien jeniec boerski z powodu, iż usiłował uciec.

„Times" donosi z Bloemfontein 29 z. m.: Odkryto tu tajne stowarzyszenie przeciw Anglji, które rozwinęło bardzo niebezpieczną agitację. Z tego powodu zabroniono mieszkańcom wydalać się z miasta, nikogo również do miasta nie wpuszczają.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja w Austrji.

Wiedeń 1 maja. Najbliższe posiedzenie izby panów odbędzie się dnia 8 maja po południu. Na porządku dziennym będą przedewszystkiem nowe wybory.

Wiedeń 1 maja. Dzisiaj przybywa tu prezes gabinetu węgierskiego Szell, ażeby cesarzowi przed jego odjazdem do Berlina zdać sprawę z sytuacji obecnej.

Wedle „Budapester Correspondenz" przyjeżdża tu z Budapesztu węgierski minister handlu Hegedüss, ażeby się z ministrem kolei Wittekiem naradzić się nad niektóremi bieżącemi kwestjami.

Cesarz Franciszek Józef w Berlinie.

Berlin 1 maja. Cesarz Franciszek Józef w czasie swego pobytu w Berlinie zwidzi w towarzystwie ces. Wilhelma, między innymi, także koszary pułku, noszącego imię monarchy Austro-Węgier. Także artyści tutejsi czynią przygotowania na powitanie cesarza austrjackiego. Na ulicy Belle-Vue ustawiona będzie grupa, przedstawiająca symbolicznie cesarza Franciszka Józefa, jako protektora sztuk pięknych.

Nadto profesor Mentschel pracuje nad kolosalnym biustem cesarza; biust ten ustawiony będzie na wysokim postumencie.

„Nordd. Allg. Ztg." pisze: Cesarz Franciszek Józef d. 4 maja przybędzie o godz. 8 rano do Frankfurtu nad Odrą, a o godz. 10 przed południem stanie w Berlinie na dworcu poczdamskim. W Frankfurcie czeka cesarza wielkie przyjęcie.

Na dworcu ustawiona będzie kompanja honorowa ze sztandarem pułkowym. Na dworcu w Berlinie powita dostojnego gościa cesarz Wilhelm w otoczeniu wszystkich bawiących w Berlinie członków rodziny cesarskiej; nadto ustawione będą oddziały pułków. W drodze od bramy brandenburskiej do zamku wojsko tworzyć będzie szpaler.

Obaj monarchowie będą jechać ulicą Bellevue i aleją zwycięstwa, aż do bramy brandenburskiej, gdzie nastąpi powitanie przez reprezentację miasta. Stąd udadzą się dalej przez plac paryski i ulicę pod Lipami do zamku królewskiego; w tym czasie danych będzie 101 strzałów armatnich.

Wieczorem, na cześć ces. Franciszka Józefa, odegrany będzie wielki capstrzyk. Nazajutrz, 5 maja przedpołudniem, odbędzie się próbne strzelanie z nowych dział. W d. 6 maja przedpołudniem nastąpi uroczyste ogłoszenie pełnoletności następcy tronu i złożenie przez niego przysięgi.

Akt ten odbędzie się po krótkiem nabożeństwie w cytadeli zamkowej, w obecności cesarza Franciszka Józefa, cesarza Wilhelma i wszystkich członków jego rodziny, tudzież obcych książąt, którzy na ten dzień przybędą do Berlina.

Następnie książę następca tronu będzie odbierać gratulacje, podczas czego danych zostanie 21 strzałów armatnich.

Podczas całego pobytu cesarza Franciszka Józefa w Berlinie, wojsko chodzić będzie w pełnej paradzie.

Polska pielgrzymka.

Kraków 1 maja. Wczoraj o godzinie 6 po południu wyjechała z tutejszego dworca polska pielgrzymka do Rzymu. Wzięło w niej udział 1900 uczestników ze wszystkich stron Polski. Wyruszyły z nimi dwa pełne pociągi. W chwili opuszczania dworca, z piersi wszystkich pielgrzymów rozbrzmiała pieśń: „Kto się w opiekę". Zauważyć należy, iż dyrekcja kolei Północnej zabroniła przystrojenia lokomotyw i samych pociągów; do czego księża, prowadzący pielgrzymkę, poczynili byli wielkie przygotowania.

Katastrofa na wystawie.

Paryż 1 maja. W pałacu elizejskim odbyła się wczoraj rada gabinetowa, na której omawiano onegdajszy nieszczęśliwy wypadek na placu wystawowym. Prezydent ministrów Waldeck-Rousseau zarządził śledztwo co do przyczyn zawalenia się pomostu, będącego własnością prywatnego przedsiębiorstwa, któremu udzielono zezwolenia na połączenie panoramy „Globe Celeste" z placem wystawowym.

Rodzinom ofiar katastrofy wypłacone będą zapomogi. Minister handlu Millerand zarządził dokładne zbadanie wszystkich mostów na wystawie. Dziś w mieście obiegała pogłoska, że spaliła się na wystawie t. z. „Wieś szwajcarska". Okazało się to jednak bajką. Śledztwo co do źródła tej pogłoski jest w toku.

Paryż 1 maja. Rząd ogłasza półurzędową notę, w której odpiera od siebie wszelką odpowiedzialność za onegdajszą katastrofę i dowodzi, że zdarzyła się ona w miejscu leżącem poza obrębem wystawy.

Paryż 1 maja. Z powodu załamania się rusztowania w hali maszyn na wystawie, dwu robotników zginęło na miejscu, a dwu silnie zostało zranionych.

Z sejmów.

Praga 1 maja. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przekazano komisji budżetowej wniosek, domagający się zmiany ustawy o podatkach bezpośrednich w tym kierunku, aby wolno było nakładać dodatki krajowe do podatku osobisto-dochodowego. W ciągu dyskusji wykazywano, że przez uwolnienie tego podatku od dodatków krajowych, fundusz krajowy Czech traci rocznie około miljona zł.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 1 maja. Wczoraj otwarto nową sesję sejmu węgierskiego. Na wczorajszem posiedzeniu rząd przedłożył ustawę o wydaniu nowej renty inwestycyjnej na sumę 120 miljonów koron.

Budapeszt 1 maja. Na konferencji stronnictwa liberalnego kilku mowców wyraziło jednomyślnie zaufanie prezydentowi Szellowi w imieniu całego stronnictwa, przyczem wszyscy kładli nacisk na to, że takie ponowne zadokumentowanie tego zaufania koniecznem jest wobec ataków na jedność stronnictwa i na osobę prezydenta ministrów. Szell wzruszony głęboko podziękował za tę manifestację, której nie sprowokował bynajmniej, ale przeciwnie starał się jej nawet przeszkodzić; Szell zapewnił, że i w przyszłości nie odstąpi od liberalnych zasad dualizmu w swojej polityce, a za najwyższą nagrodę pracy, uważać będzie zawsze uznanie swojego stronnictwa (zewsząd gromkie okrzyki: „Elien!")

Sensacyjna sprawa.

Praga 1 maja. Sprawa młodego Kollera, trzymanego bezprawnie w szpitalu dla obłąkanych przez rodzinę, przybiera sensacyjny charakter i była już przedmiotem interpelacyj w sejmie. Wiele osób jest skompromitowanych.

Przeciwnicy twierdzą, że Koller jest morfinistą, całkiem anormalnym człowiekiem, który pastwić się miał nad żoną i dziećmi. Matka go podobno sama wydziedziczyła. Natomiast pani Kollerowa (żona) przedstawia sprawę zupełnie inaczej, mianowicie, że wskutek sfałszowanych depesz rodziny do zakładu dla obłąkanych — internowano tam Kollera.

W styczniu udał się był Koller z żoną do Badenu na pogrzeb swej matki. Podczas ich nieobecności, dwie córeczki uprowadzono z domu rodzicielskiego i bez żadnej sądowej interwencji poddano je badaniu, oraz zmuszono do zeznań, że ojciec się nad niemi pastwi. Bez wiedzy rodziców, jedną z dziewczynek oddano w Wiedniu do zakładu *Sacrecoeur*.

Dżuma.

Port-Said 1 maja. Trzy osoby zmarły tu na dżumę.

Wiedeń 1 maja. Wczoraj przybył tutaj książę bułgarski z dziećmi Borysem, Cyrylem i Eudoksją. Na dworcu powitała księcia deputacja kolonji bułgarskiej, poczem książę udał się w dalszą drogę do Sofji.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 1 maja. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 734·—, Akcje węg. Zakł. kred. 740·—, Akcje Anglobanku 290·50, Akcje Unionbanku 586·—, Akcje Laenderbanku 453·50, Akcje Bankvereinu 522·—, Akcje Bodencredit 957·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 642·50, Akcje kolei połudn. 115·—, Akcje tramw. lit. a) 332·—, lit. b) 366·—, Akcje kol. Elbethal 482·—, Akcje kol. Północnej 62·05, Akcje kol. Czerniowieckiej 555·—, Akcje Alpiny 543·—, Akcje Rima Muranji 617·50, Akcje pragskiego Tow. żel. 2264·— tow. —·—, Akcję fabryki broni 358·—, Akcje tureckie tytoniowe 305·—, Oblig. węg. indemn. 92·70, Renta majowa 98·90, Austr. renta koron. 98·35, Węgierska renta koronowa 92·70, 56 l. listy Tow. kredziems. 92·60, 4 proc. listy Banku kraj. 94·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·90, 4 proc. listy Banku hip. 92·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·35, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·50, Losy tureckie 117·—, Marki 118·40, Ruble 255·25

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1 maja 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. S. Jabłonowski z Popowic. Hr. W. Baworowski z Tarnopola. W. Radzikowsky z Budapesztu. Z. Koźmiński z Warszawy. S. Hetmansky z Pragi. F. Korditsch. O. Levelski z Londynu. S. Danitsch z Ostrawy. Z. Moczyński. R. Niedzielski z Ukrainy. T. Felsztyński z Żmigrodu. W. Kobańsky z Włoch. K. Chołoński z Podola ros. Z. Sukczewski z Jass.

HOTEL EUROPEJSKI. Ł. Cieński ze Stanisławowa. E. Dunin Łabędzki z Czerniowiec. J. Zajączek z Hulandówki. Dr. M. Frankel z Drohobycza. K. Alzner ze Żółkwi. M. Zieliński z Hanikowiec. Dr. A. Langer z Tarnopola. A. Klominek z Tzcinicy.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób uczcili pamięć ś. p. dra Franciszka Kosińskiego, b. fizyka miasta Lwowa, a przedewszystkiem: Jego Eminencji najprzewielebniejszemu arcypasterzowi Issakowiczowi, przewielebnemu duchowieństwu, Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia i kolegom zawodu, najgorętsze podziękowanie, składają pozostałe córki.

Podziękowanie.

Z uczuciem głębokiej wdzięczności spieszę, by na tej drodze złożyć Wielmożnemu Panu drowi Wiktorowi Natterowi serdeczne podziękowanie. Niech Ci Bóg wynagrodzi, zacny Panie, za tyle serca i bezinteresownego poświęcenia, jakim otaczałeś mego ś. p. Męża w czasie nieuleczalnej choroby, a nam niosłeś słowa pociechy w chwilach ciężkich strapień po zgonie tegoż. Na zawsze zachowamy w sercach naszych niewygasłą wdzięczność, a błogosławieństwo sierot niech będzie jasną gwiazdą na drodze Twego życia, pełnego poświęceń i trudu dla cierpiących i stroskanych.

Frysztak 28 kwietnia 1900 r.

Helena Zaniewska wraz z córkami.

Zakład dentystyczno-techniczny

B. Bergera, Lwów, Pasaż Hausmana 8,

wykonywa sztuczne zęby i szczęki w kauczuku i złocie bez podniebienia pod gwarancją przy nader niskich cenach. Zakład cały dzień otwarty. 161 25—50

Dr. Sadowski (Wrocław)

lekarz w chorobach gardła, nosa i płuc, były asystent kliniki prof. Oertel'a w Monachjum, ordynuje równie jak w roku zeszłym od maja do końca września r. b. u wód w Reichenhall. 4017 2—2

ŚMIGUSA nr. 9 z 1 maja b. r. wyszedł już z druku i zawiera mnóstwo okolicznościowych artykułów humorystycznych, oraz kolorowe ilustracje.

Egzemplarz 40 hel.

Prenumerata kwartalna we Lwowie 2 kor., na prowincji 2 kor. 40 hel.

Dr. ZYGMUNT ASHKENAZY

lekarz chorób kobiecych i specjalista masażu ordynuje we Lwowie

ulica Wałowa liczba 2, II. piętro.

Dr. Zenon Leńko

b. dyrektor szpitala w Husiatynie, długoletni sekundarjusz na oddziale chirurgicznym w szpitalu powszechnym

mieszka obecnie przy ulicy Kopernika l. 16

ordynuje w chorobach chirurgicznych od godziny 3—5 popołudniu.

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy: 68 9—?

4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacje komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% gal. obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy:

Akcje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedaje i kupuje po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. akcyjnego Banku galic. hipotecznego.

Colosseum

TEATR ROZMAITOŚCI

pod dyrekcją

Ernesta Thorna.

Codziennie świetne przedstawienia (w niedzielę dwa przedstawienia)

Występy pierwszorzędnych sił artystycznych.

Początek o godz. 8-mej wieczór. 85? 11—?

Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

8)

WIESZCZKA Z GÓR.

POWIESC

E. WERNERA.

Śmiały ten plan nie pozyskał jednak należnego uznania.

— Nie, Wally, to być nie może — spokojnie odparł Gersdorf.

— Dlaczego?

— Prawa i zwyczaje nie pozwalają na to.

— Co mnie to obchodzi? — zawołała obrażona baronowna — nie ma innego sposobu, żeby przełamać opór ojca i mamy.

— Postaram się przemówić do serca i rozsądku twoich rodziców, przekonać ich, że radca Gersdorf bynajmniej nie jest złą partją dla baronówny Ernsthausen. Może odrazu nie dopnę celu, jestem pewny jednak, że z czasem potrafię zwalczyć arystokratyczne ich przesądy. Czekajmy i bądźmy cierpliwi.

Baronówna oniemiała ze zgrozy. Ułożyła plan tak romantyczny, a tymczasem narzeczony kazał jej czekać i być cierpliwą. Tego było już za wiele.

— A więc przyznaj odrazu, że nie dbasz o mnie! — wybuchnęła — nie masz za grosz serca, jesteś zimny jak głaz, nie kochasz mię wcale! — szlochała — umrę z rozpaczy i pochowają mię w grobie obok mego dziadka.

— Wally, czyż ty możesz wątpić o mojej miłości — poważnie rzekł Gersdorf, ujmując jej rękę — czy nie masz we mnie zaufania? Jeżeli nie zgadzam się na twój plan szalony, to jedynie przez miłość i szacunek dla ciebie. Znam lepiej świat i życie i nie chcę cię narażać na plotki i potwarze.

Tyle serdecznej powagi było w tych słowach, że od razu ułagodziły rozżalone dziewczę. Oparła główkę na jego ramieniu i, uśmiechając się przez łzy, szepnęła figlarnie:

— Albercie, czy mamy czekać tak długo, aż ty się zestarzejesz jak dziadek?

— Nie, drogie dziecko, nie tak długo — uspokajał ją radca, całując jej twarzyczkę zroszoną łzami — wtedy jużbyś mię nie chciała, ty trzpiocie.

— Chciałabym! — tkliwie zawołała Wally — ach! ja cię tak kocham, mój jedyny, kocham nad życie, nad wszystko!...

On pochwycił ją w objęcia i dalsza ich rozmowa przeszła w szept niedosłyszalny. Za chwilę wyszli oboje z framugi i zaledwie zdążyli zająć miejsca obok Alicji, kiedy ukazał się pan inżynier naczelny.

Elmhorst zyskał jeszcze przez te lat kilka: rysy jego większej nabrały męskości, postawa stała się dumniejszą, obejście zdradzało wytrawnego światowca. Trzymał w ręku pyszny bukiet i ofiarował go Alicji, dodając kilka słów uprzejmych. Radca Gersdorf skorzystał z pierwszej sposobności, żeby się oddalić, a w dziesięć minut później i Wally pożegnała przyjaciółkę.

— Jestem pewna, że z tego coś będzie — rzekła do siebie, kręcąc główką.

Młoda para sam na sam pozostawiona w salonie, wcale nie wyglądała na zakochanych. Alicja obojętnie przyglądała się kwiatom, Wolfgang opowiadał o nowej willi w górach, której budową kierował.

— W jesieni już była skończona, teraz tylko pozostaje urządzenie wewnętrzne — mówił — mam nadzieję, że pobyt w górach będzie dla pani przyjemnym.

— Ależ ja znam góry — odrzekła Alicja — każde lato spędzamy zawsze w Heilborn.

— Tam widzisz pani góry w oddali, tu będziesz w samem ich sercu — zauważył Elmhorst — willa stoi w cudownem położeniu i pochlebiam sobie, że podoba się pani.

— Ojciec mówił, że to jest prawdziwe arcydzieło — obojętnie rzekła Alicja.

— Budownictwo nie jest właściwym moim zawodem — z uśmiechem mówił Wolfgang — ale ten zameczek w górach dla pani był przeznaczony, nie szczędziłem więc trudu i starań, żeby go uczynić godnym właścicielki.

— Tak, ta willa jest darem mego ojca; mam ją dopiero zobaczyć, jak będzie skończona. Bardzo to grzecznie z pana strony, żeś się zajął jej budową.

— O nie chwal mię pani jeszcze, posłuchaj wprzód jakiej za to zażądam nagrody... Czy pozwolisz mi wypowiedzieć prośbę, która oddawna leży mi na sercu?

Podniosła na niego swoje wielkie smutne oczy i spuściła je wnet z westchnieniem: na twarzy młodzieńca nie było śladu wzruszenia, a tem mniej uczucia.

— Mów pan — rzekła cicho, wiedząc z góry o czem mówić będzie. (*C. d. n.*).

KANTOR WYMIANY

Lwowskiej Filji Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3, I. piętro (dawny lokal Banku kredytowego)

zawiadamia P. T. Publiczność, że kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.

Godziny urzędowe od 9 do 12½ — i od 3 do 4½.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyszlak** we Lwowie, ul. Lindego 4.

Cukiernia Troczyńskiego pasaż Hausmana Lwów funt herbatników 60 ct., karmelków 40 ct., pomadek 60 ct., czekoladek 1 zł.

Do wynajęcia od 1 lipca całe pierwsze piętro ul. Chorążczyzny 14. Bielowskiego 1 (róg). 242

Deszczułki dębowe na posadzkę sprzedam tanio — Strutyński, ulica Piotra Skargi 4. 256

Dla zakładów kąpielowych! Tani kocz i kareta, tarantas, wózek do sprzedania. Stromenger Lwów. 123

Fortepiany i **pianina** nowe, lub przegrane, najtaniej sprzedaje J. F. KUBESSA fortepianomistrz, ul. Kurkowa l. 5 257

Meble zupełnie nowe z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Franciszkańska 17, drzwi 6, II p. 268

Salon mód K. Lewickiej, Lwów, — ul. Chorążczyzny 11, poleca Wielmożnym Paniom na sezon wiosenny i letni swój wielki wybór kapeluszy, modeli wiedeńskich i paryskich, po najumiarkowańszych cenach. 249



Znakomite Fortepiany poleca Jan Sliwiński Lwów, Kopernika 16. 36 31—?

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w **handlu Leonarda Saleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — Filja, ulica Zielona l. 4. — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **EUGENJI WECKERÓWNEJ**, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryuki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 18 10—?

8 NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam. 4

LODOWNIE pokojowe, znakomite po złr. 25, 30, 35, 40, 45, 50, MASZYNKI amerykańskie do robienia lodów pojemności: 1, 2, 3, 4 litry po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·50 poleca **PIOTR CHRZĄSTOWSKI** handel żelazny we Lwowie pl. Kapitalny 371 1 (naprzeciw katedry) 1—1 Filja: **Tarnopol** plac Sobieskiego.



„Wesoły grajek" zbiór utworów muzycznych na fortepian wydany nakładem „Smigusa" kosztuje tylko 60 ct. (wraz z przesyłką pocztową 75 ct.) **Wesoły grajek** zawiera 12 wybornych walców, polek, mazurów, i t. d. Pieniądze należy posyłać wprost do Administracji **Smigusa** Lwów ulica Akademicka 10

Prześcieradła gumowe,
Hegary kompletne,
Węże gumowe,
Części składowe do Hegarów,
Klysopompy, Gruszki gumowe,
Sęregi cynowe,
Odciągacze do mleka,
Ochraniacze piersi,
Flaszeczki do karmienia dzieci,
Pypki do ssania,
Worki na lód,
Rozpylacze do proszku i do płynów,
Wstrzykawki szklane, kauczukowe i cynowe,
Wzierniki szklane, kauczukowe i celluloidowe,
Wstrzykawki do morfiny,
Wianki maciczne,
Suspensorja bawełniane i jedwabne,
Aparaty inhalacyjne,
Poduszki gumowe, 340 2-?
Katetery i Bougies,
Prezerwatywy męskie i damskie,
Watę opatrunkową oczyszczoną,
Watę karbolową, salicylową i jodoformową,
Gazę jodoformową,
Flaszki dla chorych szklane i kauczukowe,
Baseny dla chorych blaszane poduszkowane i porcelanowe
itp. itp. itp.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

MEBLE salonowe i inne, w bardzo dobrym stanie, tanio do sprzedania. Ul. Łyczakowska 5, I. piętro, drzwi na lewo.

Niezrównany środek do przechowania futer i ubrań **Ziółka Antimolowe** poleca jako Nowość handel FARB i Materjałów O. T. Wincklera Syn Lwów, Rynek l. 28.

75 ct. 357 ½ kilo znakomitej 3 6 **KAWY** poleca **Frydoryk Schubuth i Spka** we LWOWIE, RYNEK l. 45 HANDEL założony w roku 1789.

Na sezon!

Lakier do kapeluszy słomkowych we wszystkich kolorach

poleca 345 2—?

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

L. 20623/900.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydjum Magistratu król. stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs na posadę **Inżyniera asystenta dla miejskiego zakładu wodociągowego z płacą 3000 kor. rocznie.**

Posada ta zostanie nadaną **prowizorycznie** na rok jeden, po roku zaś nastąpić może stabilizacja.

Mianowany stale inżynier-asystent wchodzi w etat służbowy z wszelkiemi prawami urzędników gminy.

Podania należycie ostemplowane z dowodami ukończonych studjów politechnicznych w dziale inżynierji lub mechaniki, ze świadectwami z dwóch egzaminów rządowych, z dowodem nie przekroczenia 40 roku życia, tudzież z udowodnieniem dotychczasowej praktyki bądź jako inżyniera budowy, bądź jako inżyniera-mechanika, o ile możności przy wodociągach należy wnieść do **Prezydjum Magistratu najdalej do 15 maja 1900.**

Bliższych informacyj udzieli IX. Departament Magistratu (ratusz parter w godzinach urzędowania. 376 1-3

Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta.

We Lwowie 25 kwietnia 1900.

Założony w roku 1858.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

12 10—? pod firmą:

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,

poleca do ciągnienia 15 maja b. r.

PROMESY na 3% losy austr. zakł. kredyt. ziemsk. I. Em. po koron 4 za sztukę. **Główna wygrana 90.000 koron.**

PROMESY na 4% losy węgiersk. Banku hipotecznego po koron 4 za sztukę. **Główna wygrana 70.000 koron.**

PROMESY na całe i połówki losów węgiersk. prem. z r. 1870 po koron 10 za całe po koron 6 za połówki. **Główna wygrana 200.000 koron** względnie połowa.



Fabryka i skład powozów

21 **M. MICHALSKI** 5—?

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. **dyplomem honorowym.**

Oddział sukienny firmy

KASTNER & OEHLER w Gracu

utrzymuje największy sortyment

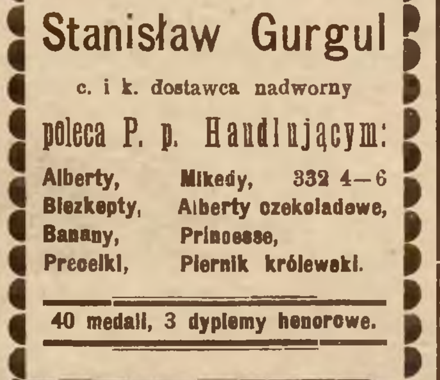
prawdziwego styryjskiego Loden

Znane jako najlepsze fabrykaty pod gwarancją czystej owczej wełny

materje modne

czarne i niebieskie materje na suknio męskie.

Próbki opłatnie. 4012 10—26



PAROWA FABRYKA

Biszkoptów i pierników

w Jarosławiu

Stanisław Gurgul

c. i k. dostawca nadworny

poleca P. p. Handlującym:

Alberty, Biszkopty, Banany, Precelki, Mikedy, Alberty czekoladowe, Princesse, Piernik królewski. 332 4—6

40 medali, 3 dyplomy honorowe.

59 lat istniejący

handel sukna i towarów wełnianych

294 pod firmą 9—9

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek 33

poleca się.

Na pierwszem piątrze

SKŁAD SUKNA NA KONFEKCJE DAMSKIE.

Nowo otworzony

Oddział meljoracyjny Lwowskiej Filji Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3

(dawny lokal Banku kredytowego)

wykonuje wszelkie prace meljoracyjne

2 17—? jako to:

zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg szos, kolejek etc. etc.

i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcja.

Nowość Aparaty gimnastyczne dla dzieci, pań i mężczyzn



poleca magazyn firmy Figura 19. 374

Kauczyński i Oberski Lwów ul. Karola Ludwika 7.

Wysyłka sukna tylko dla prywatnych.

Kupon długości 3·10 mtr. dostateczny na całe ubranie męskie, kosztuje tylko złr. 2·80 z dobrej, złr. 3·10 z dobrej, złr. 4·80 z dobrej, złr. 7·50 z lepszej, złr. 8·70 z lepszej, złr. 10·50 z najlepszej, złr. 12·40 z angielskiej, złr. 13·95 z kamgarnu **prawdziwej wełny owczej**

Kupon na czarne salonowe ubranie 10·— złr. Materje na zarzutki od złr. 3·25 i wyżej za metr; **loden** w pięknych kolorach za kupon złr 6·— i 9·95; **Peruviene i Doeskings**, materje na mundury dla urzędników państwowych i kolejowych, na sutanny i dla sędziów najlepsze **kamgarny i szewioty** jakoteż materje **na uniformy dla straży skarb. i żandarmów** etc. rozsyła po cenach fabrycznych, znany jako rzetelny

fabryczny skład sukna KIESEL-AMHOF in Brünn.

Próbki gratis i franco, wysyłam pod gwarancją te same gatunki.

Przestroga: Szanowna Publiczność powinna szczególnie na to uważać, że materje wprost z fabryki sprowadzone znacznie taniej kosztują, aniżeli zamówione przez pośredników. — Firma **KIESEL-AMHOF w Brnie** wysyła wszystkie materje po fabrycznych cenach bez doliczenia rabatu. 4011 10—24

Proszę czytać!

Czasopismo kwartalne

Wykaz towarów

specjalnego składu artykułów gospodarczych i składu fabrycznego farb, lakierów i pokostów i t. d. i t. d.

FIRMY:

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Na II. i III. kwartał już wyszło z druku i jest do dyspozycji Szanownej P. T. Publiczności.

Na łaskawe żądanie **wysyłam gratis i franko.** 361 6—?

Parasolki

PARASOLKI kolorowe od 1·50, czarne od 2·50

PARASOLKI koronkowe od 4·50, dziecinne od 2·—

PARASOLKI fantazyjne od 5·50, deszczowe od 2·50

PARASOLE deszczowe od 1·50

Skład fabryczny, — towar świeży, — ceny fabryczne — wybór olbrzymi.

GÓRSKI i SZYDŁOWSKI

Lwów 351 9—?

plac Marjacki 8 (róg Hetmańskiej).

Trencsin-Teplitz

Kąpiele siarczane

w Górnych Węgrzech.

Perła Karpat

o 20 minut drogi od stacji kolei Tepla-Trencsin-Teplitz. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** w Austro-Węgrzech, o termach naturalnych od 37—40° C., przeciw

podagrze, reumatyzmom, paraliżom, newralgiom, ischias i t. d.

Z komfortem i zbytkownie urządzone baseny i separatki. Nader elegancki dom zdrojowy. Kuracja wodna i massażem. Stosowania elektryczne. Gimnastyka lecznicza. Kuracja żętyczna i terenowa. Tanie, odpowiadające wszelkim wymaganiom pod względem hygieny i wygody mieszkania, pomiędzy innemi hotel Teplitz, Garni, dworzec zdrojowy, Kasztel, domy Sina i „Dreiherzen", w których to domach nie liczy się za usługę — szczególnie się zalecają. Koncerty, teatr i inne rozrywki. Dobry wodociąg z górską wodą źródlaną. Omnibusy i fiakry przy każdym pociągu. Frekwencja przeszło 6000 gości kąpielowych. W maju i od 1 września do końca marca za 6 koron dziennie cały pensjon; bez wiktu za 3 koron pomieszkanie (z opałem) i kąpiele (z bielizną). **Początek sezonu 1 Maja.** — Ilustrowane prospekty bezpłatnie przez hrabiowską dyrekcję kąpielową. 4015 6-12

„Extrait de Noix"

do farbowania siwych włosów wynalazku fabrykanta perfum **Jul. Józefowicza.**

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szatyn i blond. — Flakony po zł. 1.50, próbne 60 ct. We Lwowie u Friedricha i A. Beacock, Hetmańska l. 4, skład farb, u Leona Jahla, hotel Europejski. — Główny skład: **Warszawa**, Nowosenatorska 2.

377 **J. Józefowicz.** 1—12

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·36*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·2[illegible]	11·55	1·4[illegible]*	5·55	10·00
					12·20*
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·0[illegible]				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·0[illegible]†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·0[illegible]		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55*	6·20	10·50, 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·2[illegible]	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·43	9·42	2·08*	7·33	11·23
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·0[illegible]
do Jarosławia			3·3[illegible]		
do Czerniowiec-Itzkan	6·55	9·55	2·45*	6.10	10·4[illegible], 12·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·2[illegible]			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	[illegible]
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·18●	[illegible]
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś.	5·45°	10·10	2·15°	7·48	3·25
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	1[illegible]·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg byskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.